Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | WTOREK 30 STYCZNIA 1951 ROKU. | Nr 29



Dnia 27 stycznia 1951 roku we Frankfurcie nad Odrą został podpisany historyczny akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

Na zdjęciu: przewodniczący delegacji polskiej, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. Stanisław Skrzeszewski i minister Spraw Zagranicznych NRD, Georg Dertinger.

Nowy dowód pogłębiającej się przyjaźni

ZSRR przekazuje Polsce bezcenne dzieła sztuki

odebrane najeźdźcom hitlerowskim przez Armię Radziecką

MOSKWA (PAP). — Najeźdźcy hitlerowscy wywieźli z Polski w latach okupacji wiele polskich dzieł sztuki, m. in. wspaniałe obrazy z Galerii w Wilanowie. Po rozgromieniu III Rzeszy przez bohaterską Armię Radziecką dzieła te odnalezione zostały przez radzieckie wojska. Dzieła te znajdowały się w stanie całkowitego zaniedbania. **Zostały one jednak z ogromną pieczołowitością odrestaurowane przez wybitnych radzieckich malarzy i znawców sztuki pod kierownictwem wybitnego historyka sztuki, członka Akademii Nauk ZSRR — Grabaria.**

Po ustaleniu, iż obrazy te pochodzą z Galerii Wilanowskiej, władze radzieckie powzięły niezwłocznie decyzję przekazania tych dzieł ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

W ZWIĄZKU Z TYM W MOSKWIE, W GMACHU PREZYDIUM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH ZSRR ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ PRZEKAZANIA OBRAZÓW Z GALERII WILANOWSKIEJ PRZEZ PRZEDSTAWICIELI KOMITETU DO SPRAW SZTUKI PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR DELEGACJI POLSKIEJ NA CZELE Z WICEMINISTREM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO — EUGENIĄ KRASSOWSKĄ.

Na uroczystość tę przybyli ze strony radzieckiej: wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — **Arapowa**, kierownik Wydziału Sztuk Plastycznych przy Komitecie do Spraw Sztuki — **Sysojew**, prezydent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR, wybitny malarz — **A. Gierasimow**, wiceprezydent Akademii — **Fedorowski**, kierownik Wydziału Protokólarnego Radzieckiego MSZ — **Kułażenkow** i jego zastępca — **Buszujew**, zastępca kierownika IV Wydziału Europejskiego Radzieckiego MSZ — **Krasilników**, dyrektor Galerii Tretiakowskiej — **Zamaszkin**, znakomici malarze radzieccy, laureaci Nagród Stalinowskich — **Joganson, Nałbadian, Konczałowski, S. Gierasimow**, członek - korespondent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — **Kacman**, jeden z najstarszych malarzy rosyjskich — **Bakszejew** i inni.

Ze strony polskiej na uroczystość przybyli: ambasador RP w Moskwie — **Kazimierz Jasiński** oraz członkowie ambasady, członkowie przybyłej z Polski delegacji: wiceminister **Krassowska**, prezes Związku Artystów Plastyków — **J. Krajewski**, dyrektor Departamentu Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki — **J. Wilczek**, artysta - malarz **Włodzimierz Zakrzewski**.

Wiceprzewodnicząca Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — **W. Arapowa**, stwierdziła m. in., że **przekazanie dzieł sztuki, wywiezionych przez faszystowskich zbirów z Galerii Wilanowskiej, narodowi polskiemu w myśl decyzji rządu radzieckiego jest nowym wyrazem zacieśniającej się przyjaźni polsko - radzieckiej.**

Mówczyni wyraziła głęboką radość, jaką sprawiają wszystkim ludziom radzieckim sukcesy narodu polskiego, budującego nowe życie, nową kulturę, kładącego fundamenty pod gmach socjalizmu, walczącego wraz z narodem radzieckim i całym obozem postępu o pokój.

W odpowiedzi, **wiceminister Krassowska w imieniu Rządu RP i społeczeństwa polskiego wyraziła najserdeczniejsze podziękowanie rządowi radzieckiemu, w szczególności Komitetowi do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR za przekazanie cennych polskich dzieł sztuki, za pieczołowitą opiekę nad nimi i wspaniałe odrestaurowanie obrazów.**

Szlachetną politykę Związku Radzieckiego zwracającego narodowi polskiemu jego dzieła sztuki, mówczyni przeciwstawiła haniebnej praktyce imperialistów anglo - amerykańskich, a w szczególności rządu Kanady, który dotąd odmawia Polsce zwrotu arrasów wawelskich.

Po przemówieniach odbyło się podpisanie aktu, mocą którego **POLSCE PRZEKAZANYCH ZOSTAŁO 65 WSPANIAŁYCH OBRAZÓW, W TYM PORTRETY, PEJZAŻE, GOBELINY ITD.**

Komitet do Spraw Sztuki ZSRR oraz Prezydium Akademii Sztuk Pięknych wydały następnie przyjęcie na cześć delegacji polskiej. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Powołanie stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP) — W myśl decyzji Rządu RP o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich administratorzy apostolscy, którzy symbolizowali narzuconą przez Watykan tymczasowość tej administracji, opuścili tereny Ziem Zachodnich.

W związku z tym, na ordynariuszy diecezjalnych wybrani zostali w myśl odnośnych przepisów kanonicznych wikariusze kapitulni.

Wikariuszem kapitulnym **archidiecezji wrocławskiej** wybrany został archiprezbiter ksiądz Kazimierz Lagosz, wikariuszem kapitulnym **diecezji opolskiej**, wybrany został ks. dziekan Emil Kobierzycki, wikariuszem kapitulnym **diecezji gorzowskiej** wybrany został ks. dziekan Tadeusz Załuczkowski, wikariuszem kapitulnym **diecezji gdańskiej** wybrany został członek rady diecezjalnej ks. Jan Cymanowski, wikariuszem kapitulnym **diecezji warmińskiej** w Olsztynie wybrany został notariusz kurii biskupiej ks. Wojciech Zimk.

Położenie kresu stanowi tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich powitane zostało z radością przez ogół duchowieństwa i wierzących i spotkało się z uznaniem najszerszej patriotycznej opinii publicznej, która doceniła w pełni doniosłą wymowę tego faktu.

Wikariusze kapitulni przystępują do mianowania stałych proboszczów w parafiach na Ziemiach Zachodnich, aby w ten sposób na wszystkich szczeblach władz kościelnych w pełni zniesiona została tymczasowość i zadokumentowana również na tym odcinku nierozerwalna łączność Ziem Zachodnich z całością Rzeczypospolitej.

Załoga Zakładów im. Ajzena inicjuje międzyzakładowe współzawodnictwo

w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

Na apel załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej odpowiadają robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego. Ostatnio został on podjęty przez robotników Fabryki Pluszu i Dywanów im. Ajzena. Na zebraniu, odbytym w tych zakładach, postanowiono wystosować wezwanie do wszystkich załóg zakładów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego.

„W ubiegłym roku — czytamy w tym wezwaniu — zakłady nasze wykonały przedterminowo plan państwowy we wszystkich działach produkcji. Sukces ten zobowiązuje nas do dalszych, jeszcze skuteczniejszych wysiłków w drugim roku Planu 6-letniego. Świadomi tych zadań wzywamy załogi wszystkich zakładów przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego do udziału w socjalistycznym współzawodnictwie o tytuł przodującego zakładu".

Zbudujemy nową, socjalistyczną wieś polską

Uczestnicy krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP ślą pozdrowienia Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP) — W drugim dniu krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP, która toczyła się w obecności ministra Rolnictwa i R. R. — Dąb - Kocioła, sekretarza KC PZPR — tow. Zambrowskiego, kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. Pszczółkowskiego — nad wygłoszonym referatem sekretarza Zarządu Głównego ZMP, wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos ponad 40 młodzieżowych aktywistów wiejskich.

W czasie dyskusji przemawiał sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

W czasie narady przemawiał również minister Rolnictwa i R. R. — Dąb-Kocioł, serdecznie witany przez zebranych.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin, oklaskiwany gorąco przez młodzieżowych aktywistów wiejskich.

Wśród wielkiego entuzjazmu uczestnicy narady uchwalili treść listu do Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta.

Tekst wysłanego listu brzmi:

„KOCHANY TOWARZYSZU PREZYDENCIE! Zebrani w Warszawie na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP, my, przedstawiciele milionów młodzieży wiejskiej, ślemy Ci, Drogi nasz Nauczycielu, nasze najgorętsze pozdrowienia.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że przez naszą ofiarną pracę, przez nasz nieprzejednany stosunek do braków i niedociągnięć, przez nieustanne podnoszenie poziomu naszej wiedzy politycznej i zawodowej, wzmagać będziemy nasze wysiłki w walce o nową, socjalistyczną wieś polską, wieś twórczej i radosnej pracy.

Cel ten osiągniemy, pokonując wszystkie trudności, łamiąc zacięty opór wroga klasowego — byłego obszarnika, kułaka, reakcyjnej części księży, kierowanej przez amerykańskich bankierów, przy błogosławieństwie zaprzedanego im Watykanu.

Zwyciężać w tej walce uczy nas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uczą doświadczenia naszych braci — komsomolców, wychowanków wielkiej partii bolszewickiej, uczysz nas Ty, Towarzyszu Prezydencie.

UZBROJENI TĄ NAUKĄ — ZWYCIĘŻYMY!

ZBUDUJEMY NOWĄ, SOCJALISTYCZNĄ WIEŚ POLSKĄ!

* * *

Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja, w której czytamy m. in.:

„My, uczestnicy krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP obradującej w Warszawie dnia 27 stycznia br., z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o haniebnym dekrecie rządu francuskiego, zakazującym działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

— Jesteśmy z Wami, koledzy francuscy! Głośniej, niż wojenne ujadanie podżegaczy, płyną słowa naszego wspólnego hymnu — hymnu ŚFMD, którego nie zagłuszą żadne dekrety, żadne zakazy:

„Naprzód młodzieży świata,
Nas braterski połączył dziś marsz.
Groźne przeminą lata,
Hej, kto młody, pójdź z nami i walcz!"

Wspólnie walczymy. Nasza walka i praca służą Waszej walce i pracy, bijemy się o jedną sprawę, o pokój i szczęście ludów. W walce tej przewodzi niezłomny Związek Radziecki, na czele tej walki stoi wielki obrońca pokoju — Józef Stalin.

Walkę naszą wygramy!

Wysokie odznaczenia dla Erenburga, Wiszniewskiego

MOSKWA (PAP). — Za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej i w związku z 60 rocznicą urodzin pisarza **ILII ERENBURGA Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.**

* * *

Za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej oraz w związku z 50-leciem urodzin, znakomity pisarz radziecki — **WSIEWOŁOD WISZNIEWSKI odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.**

Walki ofensywne w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie poniedziałkowym podało, że **na wszystkich odcinkach frontu jednostki armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadawały ciosy nieprzyjacielowi.**

Po zniesieniu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Masy pracujące manifestują wdzięczność i uznanie dla Rządu

Doniosła decyzja Rządu RP, znosząca tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — spotkała się z gorącym przyjęciem całego społeczeństwa. Na licznych zebraniach masy pracujące Łodzi manifestują swoją wdzięczność i uznanie dla Rządu za spełnienie woli narodu, za dokonanie aktu, który utrwala pokój.

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

Salę teatralną w ZPB im. Dzierżyńskiego wypełniła licznie załoga fabryczna, która w dniu 29 b. m. zebrała się tutaj na masówce. Do zebranych przemówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Z. Krzywański.

Po scharakteryzowaniu obłędnych przygotowań wojennych ze strony imperialistów oraz ich zaciekłych prób zdławienia ruchu w obronie pokoju, czego przykładem mogą być ostatnie zarządzenia Plevena, zakazujące działalności na terenie Francji ŚFZZ, ŚFMD i MDFK, referent podkreślił z naciskiem znaczenie likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

— **Utrzymywanie tymczasowości na naszych ziemiach** — oświadczył tow. Krzywański — **miało podtrzymywać politykę rewizjonistyczną odwetowców spod znaku Adenauera, miało być pomocą ze strony Watykanu w nagonce antypolskiej, prowadzonej przez zachodnio - niemieckich szowinistów. Zlikwidowanie stanu tymczasowości administracji kościelnej Ziem Zachodnich jest poważnym ciosem godzącym w imperialistów i podżegaczy wojennych.**

W licznych wypowiedziach, które składali następnie robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego oraz ZPB im. Róży Luksemburg, dawali oni wyraz całkowitej solidarności z decyzją Rządu Polskiego.

W ZPW IM. BARLICKIEGO

Krótki sygnał fabryczny oznajmia zakończenie pracy przez załogę pierwszej zmiany w ZPW im. Barlickiego. Robotnicy i robotnice wychodzą pospiesznie z sal produkcyjnych. Wszyscy udają się do świetlicy zakładowej. Po upływie paru minut ogromna sala świetlicy jest zajęta do ostatniego miejsca.

Głos zabiera tow. Zagozda, który omawia znaczenie podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami oraz oświadczenie Rządu, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Przemówienie tow. Zagozdy kilkakrotnie przerywają gromkie okrzyki: **„Niech żyje pokój!" „Granica na Odrze i Nysie to granica pokoju!"** Z setek ust padają słowa protestu i pogardy: **„Precz z podżegaczami wojennymi!"**

Na zakończenie podniosłej manifestacji prządka Ścibiór odczytuje w imieniu załogi rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, załoga ZPW im. Barlickiego, aby dać wyraz swej solidarności z uchwałami Rządu RP, zobowiązujemy się pracować jeszcze lepiej i wydajniej, aby swą pracą wywalczyć trwały pokój i przyspieszyć zbudowanie zrębów socjalizmu w Polsce".

W ZPDz. IM. E. PLATER

Również robotnice przodujących Zakładów im. E. Plater w dniu 29 stycznia 1951 r. na masówce w związku ze zbliżającym się Krajowym Kongresem Ligi Kobiet jak i Międzynarodowym Dniem Kobiet, potępiając z głębokim oburzeniem prowokacyjne wystąpienia barbarzyńców amerykańskich — podżegaczy wojennych — i ich zbrodniczą napaść na Koreę — w uchwalonej jednomyślnie wśród burzy oklasków rezolucji, oświadczają między innymi co następuje:

„Protestujemy przeciwko stanowisku reakcyjnej części kleru polskiego, który nie starał się zlikwidować stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wykorzystując to w celu szerzenia antypolskiej propagandy.

Solidaryzujemy się ze słusznym stanowiskiem Rządu naszego w sprawie zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich".

Wypowiedzi księży łódzkich

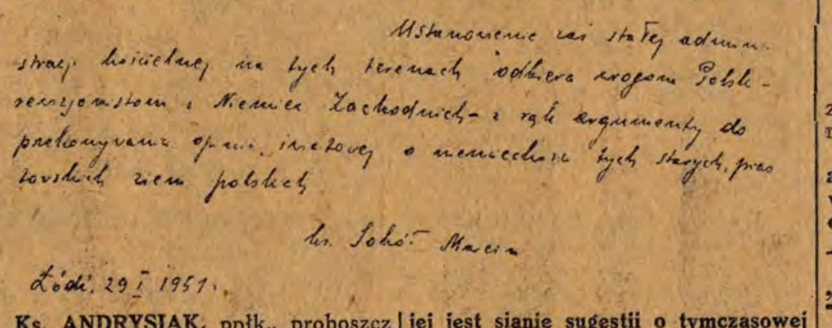
Do redakcji pism w całej Polsce napływają wypowiedzi w sprawie likwidacji tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Wypowiedzi te dają wyraz radości, że i w tej dziedzinie został wreszcie przypieczętowany nierozerwalny związek Ziem Zachodnich z Macierzą, że została usunięta sytuacja, której dwuznaczność dostarczała żeru wrogom Polski i pokoju.

* * *

Ks. MARCIN SOKÓŁ z klasztoru OO. Bernardynów w Łodzi pisze nam:

„Zawsze byłem zdania, że stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich powinien ustać. Ludność tych ziem jest przecież polska i katolicka, toteż nie widzę powodów, by istnieli tam tymczasowi administratorzy kościelni, zwłaszcza, że na arenie międzynarodowej sprawa przynależności Ziem Zachodnich do Polski została również załatwiona pomyślnie na korzyść Polski. Ustanowienie zaś stałej administracji kościelnej na tych terenach odbiera wrogom Polski — rewizjonistom z Niemiec Zachodnich — z rąk argumenty do przekonywania opinii światowej o niemieckości tych starych, piastowskich ziem polskich.



Ks. ANDRYSIAK, ppłk., proboszcz parafii Św. Ducha w Łodzi, oświadcza w liście, zamieszczonym w „Dzienniku Łódzkim":

„Sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich posiada istotne znaczenie polityczne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przedłużająca się tymczasowość tej administracji była atutem wygrywanym przez elementy rewizjonistyczne państw zachodnioeuropejskich. Taka polityka jest inspirowana przez koła rządzące mocarstw imperialistycznych, a celem jej jest sianie sugestii o tymczasowej przynależności Ziem Zachodnich do Polski.

My, księża, rozumiemy, że w interesie naszego Państwa Ludowego leży niezwłoczne ustanowienie stałych biskupów ordynariuszów polskich na Ziemiach Zachodnich, oraz wprowadzenie stałych proboszczów w parafiach, gdyż granica na Odrze i Nysie jest już definitywnie ustalona.

Dlatego też z radością witamy oświadczenie Rządu, które kładzie wreszcie kres „tymczasowości" na naszych Ziemiach Odzyskanych".

„Wracaj czym prędzej do USA"

Manifestacje protestacyjne w Kanadzie przeciw niepożądanej wizycie Eisenhowera

OTTAWA (PAP). — W dniu 26 stycznia do Ottawy przybył gen. Eisenhower. Mimo zmobilizowania przez władze znacznych oddziałów policji kanadyjskiej, **przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed hotelem, gdzie zatrzymał się gen. Eisenhower, odbyły się manifestacje protestacyjne.** Manifestanci wznosili okrzyki: **„Eisenhower wynoś się do siebie! Precz z przymusową służbą wojskową w Kanadzie! Wycofać oddziały kanadyjskie z Korei!".**

Na murach wielu domów w Ottawie widniały napisy: **„Eisenhower szuka u nas mięsa armatniego. Niech wraca czym prędzej do Stanów Zjednoczonych!".**

W drugą rocznicę podpisania traktatu o przyjaźni i współpracy między Polską i Rumunią

WARSZAWA (PAP) — Z okazji drugiej rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską i Ludową Republiką Rumunii nastąpiła wymiana niżej podanych depesz:

PREZES RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
JÓZEF CYRANKIEWICZ
WARSZAWA.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii pozwalam sobie w imieniu narodu rumuńskiego, rządu i moim własnym złożyć gorące i szczere życzenia.

Natchnione wspaniałym przykładem narodów radzieckich, których wielkie osiągnięcia i olbrzymie doświadczenia są bogatym źródłem nauk, narody nasze urzeczywistniły w ciągu tych dwóch lat, przy stałej pomocy Związku Radzieckiego, nowe i ważne osiągnięcia na drodze budowy socjalizmu. Dziś, kiedy obóz walki o pokój, w której uczestniczą setki milionów ludzi ze wszystkich krańców świata, rośnie z dnia na dzień, wykazując, że siły pokoju przewyższają zbrodnicze i krwawe siły imperialistyczne, narody nasze zdecydowane są kontynuować z wytrwałością walkę o pokój, której przewodzi zwycięski Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Prezes Rady Ministrów
Ludowej Republiki Rumunii
dr PETRU GROZA

PREZES RADY MINISTRÓW
LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUNII
DR PETRU GROZA
BUKARESZT.

Dziękuję Panu najserdeczniej w imieniu Rządu Polskiego i własnym za przysłane życzenia z okazji II rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Rumunii i Rzecząpospolitą Polską.

Trwały sojusz naszych narodów, oparty na wspólnym dążeniu do socjalizmu i wspólnej walce o pokój, prowadzonej przez światowy obóz pokoju i postępu pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, jest jedną z poważnych zapór, o którą rozbijają się zapędy imperialistycznych podżegaczy wojennych.

W imieniu Rządu Polskiego i własnym życzę Rządowi Ludowej Republiki Rumunii, Panu osobiście i całemu narodowi rumuńskiemu dalszych, wspaniałych osiągnięć w realizowaniu socjalizmu i w walce o trwały pokój.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Rośnie fala strajków i protestów we Francji

Ludność domaga się uchylenia faszystowskiego dekretu rządu Plevena

PARYŻ (PAP). — Decyzja rządu Plevena, zakazująca działalności we Francji ŚFZZ, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wywołała falę oburzenia we Francji i na całym świecie.

Delegacje organizacji robotniczych i demokratycznych składają protesty w prezydium Rady Ministrów i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W całej Francji uchwalane są rezolucje protestacyjne.

Górnicy w **MONCEAU - LES - MINES** postanowili odbyć we wtorek strajk protestacyjny. Robotnicy budowlani w **LE BOURGET** strajkowali przez pół godziny. Delegacja robotników powitała na lotnisku w **LE BOURGET FRACHONA, LE LEAPA** i **SAILLANTA.**

Delegacje studentów i młodych robotników z fabryki Renault w Montrouge i Suresnes udały się do prezydium Rady Ministrów. Delegacje Związku Młodzieży Francuskiej z niektórych dzielnic **PARYŻA** i podmiejskich protestowały w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Delegacja Związku Kobiet Francuskich udała się do prezydium Rady Ministrów domagając się odwołania dekretu o zakazie działalności Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Liczne rezolucje protestacyjne zostały uchwalone w **PARYŻU** i miejscowościach podmiejskich, jak: **ARGENTEUIL, VERSAILLES, VIROFLAY** i innych.

Związki Zawodowe Metalowców **LYONU** wystosowały do ministra Spraw Wewnętrznych telegram protestacyjny w imieniu 15 tysięcy swych członków. Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych CGT w fabryce **RENAULT** uchwalił rezolucję protestacyjną, w której apeluje do wszystkich pracujących o zmuszenie rządu do cofnięcia dekretu. Podobnej treści rezolucje zostały uchwalone przez załogi fabryk włókienniczych departamentu **SEINE, SEINE et OISE** i **SEINE et MARNE.**

Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — **Lombardo Toledano** — wystosował telegram protestacyjny na ręce ambasadora Francji w Meksyku oraz sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie.

Protesty nadeszły od studentów czechosłowackich, rumuńskich związków zawodowych i włoskiej konfederacji pracy.

Związkowcy polscy włączają się do potężnej akcji protestacyjnej

WARSZAWA (PAP) — Zarządy Główne Związków Zawodowych podejmują w imieniu setek tysięcy swoich członków uchwały ostro piętnujące decyzje rządu francuskiego, zakazujące działalności na terenie Francji międzynarodowych organizacji zrzeszających setki milionów ludzi: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Uchwały takie podjęły w dniu 29 bm. Zarządy Główne Związków Zawodowych: Metalowców, Nauczycielstwa Polskiego oraz Pracowników Poczt i Telekomunikacji.

Narada kierowników ekip łączności

miasta ze wsią

W dniu 29 bm. odbyła się w Łodzi narada kierowników ekip łączności miasta ze wsią, poświęcona omówieniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR, o zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmożenia politycznego, gospodarczego, organizacyjnego oddziaływania POM-ów. Na naradę przybył II sekretarz KW PZPR tow. Tatarkówna, kierownik Wydziału Rolnego, tow. Kuras oraz zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR.

Referat na temat „Osiągnięcia i braki spółdzielń produkcyjnych naszego województwa" wygłosił tow. Dobrodziej. Statut nowego typu spółdzielni omówił kierownik Wydziału Rolnego, tow. Kuras.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło wielu kierowników ekip.

Dyskusję podsumowała II sekretarz KW PZPR, tow. Tatarkówna.

Ponury obraz wyzysku i poniżenia

przedstawiają sądowi robotnicy z majątków byłych obszarników

5 dzień procesu przeciwko grupie sabotażystów z PNZ

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29 bm. w 5 dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za sabotaż gospodarczy w PNZ oraz za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Robotnicy rolni, którzy przed wojną pracowali w majątkach oskarżonych, odmalowali ponury obraz wyzysku i poniżenia, jakie spotykały ich ze strony oskarżonych — obszarników.

Świadkowie Wawrzyniec Hanczewski, Andrzej Ciechanowski, Jan Nowaczyk, Józef Maciejewski i inni, byli przed wojną robotnikami w majątku osk. Maringe'a — Lenartowo. Zeznali oni, że Maringe, wymagając **od robotników rolnych wyczerpującej pracy od świtu do nocy, zalegał jednocześnie zawsze z wypłatami, mimo, iż zarobki robotników były niezwykle niskie.** Służba folwarczna miała dostawać ok. 10 zł miesięcznie oraz niewielkie deputaty żywności. Maringe wypłacał jednak najwyżej po kilka złotych miesięcznie.

Świadek Szczepan Śliwczyński zeznał, że osk. Maringe, ze względu na starszy wiek świadka zmniejszył mu ordynarię o połowę, mimo, iż jednocześnie zalegał świadkowi z wypłatami za dłuższy okres na sumę 300 zł. „Jak mi ojciec odumarł — mówi dalej świadek Śliwczyński — poszedłem do Maringe'a prosić go o zaległe pieniądze, bo nie miałem za co pochować ojca. To Maringe dał mi wówczas 20 zł. i co ja miałem za 20 zł. zrobić, jak ja za to nawet trumny nie mogłem kupić?".

W tej sytuacji, kiedy wszystkim robotnikom dokuczał głód, nawet kilku nastoletnie dzieci musiały być posyłane do roboty, otrzymywały one przy tym groszowe wynagrodzenie.

Świadkowie zeznali również, że **mieszkania dla robotników nie nadawały się absolutnie na pomieszczenia dla ludzi** — były to nieremontowane od wielu lat, ciasne zrujnowane izdebki, w których w czasie deszczu woda lała się do wewnątrz.

Świadek Ciechanowski zeznał, że jakkolwiek powinien był otrzymywać 12 zł. miesięcznego wynagrodzenia, to osk. Maringe tak dalece **zalegał z wypłatami, iż obecnie winien jest świadkowi 180 zł. przedwojennych.** Podobne wierzytelności posiadają w stosunku do Maringe'a również i inni robotnicy. Jak zeznali świadkowie — **musieli zawsze oskarżonego całować w rękę, a uchybienia w tym względzie były surowo karcone przez urzędników dziedzica.**

W majątku osk. Potworowskiego pracowali świadkowie Marian Smolarek, Józef Smolarek, Antoni Pietrzak i Stanisław Kaźmierczak. Nisko wynagradzana praca trwała od świtu do późnej nocy, a częstokroć pracowano przez całą noc bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Świadkowie stwierdzili również, że **osk. Potworowski nie pozwalał nikomu ze swoich pracowników należeć do związku zawodowego. Za to „przestępstwo"** Potworowski usuwał z pracy.

Świadkowie Karol Gliniewicz, Adam Gazda, Franciszek Kuna byli robotnikami rolnymi w majątku Jawidz, administrowanym w okresie okupacji przez osk. Paparę. Stwierdzili oni, że **Papara groził biciem za spóźnianie się do pracy. Oskarżony objeżdżał majątki w towarzystwie hitlerowskiego urzędnika, organizował zebrania robotników i tłumaczył przemówienia hitlerowca, który nakłaniał do jeszcze bardziej wytężonej pracy.**

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Szybkie osiągnięcie porozumienia między NRD i Trizonią

leży w interesie całego narodu niemieckiego

Pismo berlińskiej organizacji SED do SPD

BERLIN (PAP). — Jak donosi „Neues Deutschland" kierownictwo berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wystosowało do władz naczelnych berlińskiej organizacji partii socjaldemokratycznej pismo, w którym **proponuje berlińskim socjaldemokratom „odbycie rozmów z przedstawicielami kierownictwa SED w sprawie wspólnego przeciwstawienia się atakom na stopę życiową ludności pracującej oraz omówienia kroków, mających na celu przeszkodzenie remilitaryzacji".**

Pismo stwierdza, że w wyniku wzmożonej remilitaryzacji sytuacja materialna ludności Niemiec Zachodnich w tej liczbie również ludności Berlina Zachodniego stale się pogarsza, wzmaga się terror i prześladowanie działaczy postępowych. Narzucona Niemcom Zachodnim polityka agresywnego imperializmu amerykańskiego musi w wyniku końcowym doprowadzić do wojny domowej w Niemczech, która przyniesie śmierć i zagładę całemu narodowi niemieckiemu. Pismo cytuje oświadczenie senatora Tafta, że planowana przez Amerykanów wojna ma spustoszyć Niemcy tak samo, jak w chwili obecnej imperialiści amerykańscy pustoszą Koreę. Przemówienie Adenauera na zjeździe CDU w Bielefeld oraz jego spotkanie z Eisenhowerem w obecności b. generałów hitlerowskich — podkreślają autorzy pisma — dowodzą, że Adenauer chce pójść tą właśnie zgubną drogą. Nie wolno do tego dopuścić. Premier Grotewohl w liście do Adenauera jasno oświadczył, że **wszystkie sporne problemy między Niemcami mogą być rozwiązane.** Jest to tym bardziej możliwe, że premier Grotewohl nie wysunął żadnych warunków.

„Kierownictwo berlińskiej organizacji SED wyraża pełną gotowość podjęcia wspólnych kroków, celem obrony interesów mas pracujących i niedopuszczenia do dalszego pogorszenia ich warunków bytu. Z oświadczeń wielu członków Waszej partii — stwierdza w zakończeniu pismo berlińskiej organizacji SED — wynika, że w SPD również istnieje taki pogląd, że z uwagi na poważną sytuację należy podjąć wspólne rozmowy. Uwzględniając te żądania, proponujemy Wam w interesie ludu pracującego rozpoczęcie wspólnych rozmów, aby ułatwić osiągnięcie porozumienia między wschodnią i zachodnią częścią Niemiec i zapewnić pokój".

Nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, we wtorek 30 stycznia o godzinie 11 zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na porządku dziennym — oświadczenie rządowe premiera Grotewohla, dotyczące wykonania propozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej.

Międzynarodowy prowokator - Alesz Bebler

Prowodyrzy kliki belgradzkiej wysoko cenią zdolności Alesza Beblera, który reprezentuje obecnie rząd titowski w Radzie Bezpieczeństwa.

Przed wojną prowokacyjna i szpiegowska działalność Beblera w szeregach ruchu komunistycznego i robotniczego wykraczała daleko poza granice Jugosławii. Ten szpicel królewskiej policji politycznej pozostawał jednocześnie na żołdzie hitlerowskiego gestapo, ovry Mussoliniego, angielskiej Inteligence Service, francuskiej Sureté Nationale. Sprzedawał się każdemu, kto „dawał więcej".

Przeszłość Beblera jest tak ciemna, że chyba żaden korzystający z jego usług wywiad nie znał dokładnie jego życiorysu.

Wśród jednych uchodził za Serba, wśród innych — za Słoweńca; w Trieście figurował jako Włoch, w Paryżu — jako Francuz.

Włado Dedier, nadworny kronikarz belgradzkiego dyktatora, w pamiętnikach swych ze szczerym zachwytem opisuje przygody Beblera, nazywając go „czarodziejem", „cudotwórcą" itp. Wiosną 1941 r. hitlerowcy okupują Jugosławię. W kraju rozwija się ruch narodowo-wyzwoleńczy. I oto w okresie, kiedy cała Europa znajduje się w rękach hitlerowskich ciemiężców, Bebler „ucieka" z obozu koncentracyjnego we Francji i „incognito" przedostaje się do jugosłowiańskiej Słowenii. Tajemnica „cudownej ucieczki" pogrzebana została w gestapowskich archiwach.

Z pamiętników Dediera dowiadujemy się, że w okresie wojny, obok Beblera, odznaczali się „cudotwórczymi zdolnościami" również Tito, Rankowicz i ich pomocnicy (w tej liczbie i sam Dedier). Podczas powstania w Serbii, latem 1941 r. Tito mieszka sobie spokojnie w Belgradzie, w sąsiedztwie głównego sztabu hitlerowskiej armii okupacyjnej, swobodnie spaceruje po ulicach, odwiedza eleganckie restauracje i kawiarnie. A wszystko to dzieje się w tym samym czasie, kiedy gestapowcy organizują masowe obławy na patriotów, rozstrzeliwują w mieście setki komunistów, tysiącami mordują cywilną ludność. Wraz z Tito przebywa w Belgradzie Rankowicz, który dostaje się w ręce gestapowców, jednakże „z powodzeniem organizuje ucieczkę ze szpitala", jakkolwiek pozostali aresztowani wraz z nim komuniści zostali co do jednego rozstrzelani.

Ale rekordy titowskiej awanturniczości bije jednak Bebler. Jesienią 1943 r., znajdując się podówczas na Wybrzeżu Dalmatyńskim, przybywa do Słowenii na spotkanie z Kardelem. Przybywa nie piechotą, nie koleją, lecz... samolotem włoskim. W jaki sposób Bebler dostał do dyspozycji samolot wojskowy i pilota z lotnictwa Mussoliniego — pozostanie tajemnicą, pogrzebaną w archiwach ovry.

Pod koniec wojny klika titowska przechodzi na służbę nowych, imperialistycznych mocodawców i zaczyna rozwijać działalność dywersyjną przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw nowym, postępowym siłom świata. Bebler awansuje na jednego z kierowników titowskiego ministerstwa spraw zagranicznych — filii imperialistycznych wywiadów.

Zdolności Beblera nie uszły uwagi imperialistycznych mocodawców kliki belgradzkiej, którzy powierzają mu reprezentację interesów titowskiej Jugosławii w Radzie Bezpieczeństwa.

O roli, jaką odgrywa Bebler w tym międzynarodowym organie, świadczy fakt, że zasiada on obok przedstawiciela imperialistycznych mocodawców kliki belgradzkiej — pana Austina. A miejsce to zarezerwowane jest jedynie dla tych, którzy mogą się wykazać szczególną giętkością i lokajską gorliwością. Przecież fakt to powszechnie znany, że wśród wielu marionetek stanowiących w Radzie Bezpieczeństwa sławetną „większość" amerykańską, międzynarodowy prowokator Bebler wyróżnia się jako ten, który spełnia najbrudniejsze zlecenia, zatruwając atmosferę Rady Bezpieczeństwa rozpasaną propagandą antyradziecką i nikczemnymi oszczerstwami przeciwko całemu obozowi pokoju i demokracji. On to zdradza i zaprzedaje interesy Jugosławii i jej narodu, on jest adwokatem belgradzkiej kliki najmitów imperializmu — pomocników podżegaczy wojennych.

W. KIRSANOW.

Czarny tydzień amerykańskich imperialistów

Gdyby chcieć każdemu tygodniowi w roku dawać nazwę, wynikającą z aktualnych wydarzeń międzynarodowych, niewątpliwie ubiegły otrzymałby nazwę **„czarnego tygodnia amerykańskich imperialistów".**

Co się na to złożyło?

Gdy przed 10 dniami nadeszła odpowiedź ministra **Czou En-laia** na uchwałę Komisji Politycznej ONZ, odpowiedź zawierająca konkretne propozycje pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich, amerykańscy imperialiści w sposób bezprzykładny w dziejach dyplomacji, nie czekając na oficjalny tekst, odrzucili propozycje chińskie i przystąpili do pośpiesznego werbowania delegatów ONZ, którzy by wraz z USA przedstawili wniosek, domagający się uznania Chin Ludowych za „agresora".

I tu coś się zacięło w amerykańskiej maszynce do głosowania. Okazało się, że żadne państwo nie jest skłonne podpisać amerykańskiego wniosku. To już zlekka podenerwowało delegatów amerykańskich. Ale jeszcze poważniejszy cios przyszedł trochę później. Przyszedł w chwili, gdy delegat **Hindustanu**, po określeniu rezolucji amerykańskiej jako „niebezpiecznej", przedstawił delegatom dodatkowe wyjaśnienia chińskiego rządu ludowego w sprawie zaprzestania ognia i pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i zażądał odroczenia na 48 godzin głosowania nad wnioskiem amerykańskim.

Wówczas to delegat amerykański Austin, ufając mechanizmowi amerykańskiej maszynki do głosowania, wystąpił z wnioskiem odrzucenia propozycji Raua. Głosowanie się odbyło i stało się coś czego nigdyby nie przypuszczali amerykańscy imperialiści, przyzwyczajeni traktować Organizację Narodów Zjednoczonych jak swój folwark, na którym oni dyktują prawa.

Znaleźli się po prostu w mniejszości. 27 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi amerykańskiemu, a tylko 23 państwa, prawie wyłącznie południowo-amerykańskie i środkowo - amerykańskie głosowały wraz ze swoim panem. Wśród państw, które głosowały przeciwko wnioskowi amerykańskiemu znalazły się **wszystkie państwa azjatyckie i „podpory" paktu atlantyckiego** — Francja i W. Brytania.

Jak bardzo przeraził imperialistów amerykańskich wynik głosowania, świadczy dobitnie wypowiedź amerykańskiego członka Izby Reprezentantów, **Rankina**, że jest to „największe niepowodzenie w historii rodzaju ludzkiego".

Prasa zachodnio-europejska podkreśliła, że ostatnie wydarzenia na forum Komisji Politycznej ONZ są wynikiem **„braku solidarności" (Agence France-Presse), że „Ameryce wymyka się ster na forum ONZ" („Liberation), że ujawniła się „krwawa rana" na organiźmie atlantyckim" („Le Monde"), że „wniosek Austina jest bezcelowy" („Observer").**

Gdzie szukać źródeł tych rys w obozie wojny?

W strachu. W strachu przed stale wzrastającą potęgą obozu pokoju. W strachu, który ogarnia koła rządzące krajów kapitalistycznych w obliczu klęsk amerykańskich w Korei, w obliczu rosnącego oporu narodów przeciwko planom wojennym.

Najbardziej wojownicze koła burżuazji europejskiej są przerażone na myśl, że w razie wojny mogłaby im przypaść rola brygady tureckiej, która została zdziesiątkowana, osłaniając odwrót Amerykanów w Korei. **Ogarnia je strach przed losem Czang Kai-szeków i Li Syn Manów.**

Koła te są nie mniej **przerażone przyjęciem, jakie ludy krajów Europy Zachodniej zgotowały Eisenhowerowi.** W Paryżu dwukrotnie doszło do potężnych demonstracji przeciwko Eisenhowerowi i planom wojennym amerykańskich imperialistów. W całym kraju odbywa się referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

We Włoszech przyjazd Eisenhowera zakończył się starciami policji i patriotów.

W Niemczech Zachodnich Eisenhower konferował z hitlerowskimi generałami Speidlem i Heusingerem. W tym samym czasie przybiera na sile ruch w obronie pokoju, ruch na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec.

To wszystko napawa reakcję głębokim niepokojem. W artykule francuskiego dziennika „Le Monde", czytamy m. in.: **„Marna i Verdun były możliwe dzięki jedności narodu, Dziś jednak... wojna międzynarodowa natychmiast przekształciłaby się w wojnę domową. We Włoszech sytuacja jest podobna".**

* * *

Opublikowany w Moskwie komunikat o wykonaniu w 102 proc. planu produkcji przemysłowej na rok 1950 jest jak gdyby ukoronowaniem niepowodzeń, jakie spotkały obóz wojny w jego „czarnym tygodniu". Jak wynika z komunikatu, produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła o 23 proc. w porównaniu z 1949 rokiem. Oznacza to, że czołowa **siła pokoju wytworzyła w 1950 roku o 11 proc. więcej węgla, o 17 proc. więcej stali, o 30 proc. więcej samochodów ciężarowych, o 59 proc. więcej kombajnów, o 35 proc. więcej mięsa, o 23 proc. więcej cukru.** Oznacza to, że **potężnie wzrosła potęga gospodarcza całego obozu pokoju, że setki milionów ludzi na całym świecie z jeszcze większą otuchą, z jeszcze większą wiarą we własne siły walczyć będą o pokrzyżowanie zbrodniczych planów obozu wojny.**

Bandycki napad

na lokal Komunistycznej Partii w Rzymie

RZYM (PAP). — W nocy z 27 na 28 stycznia banda nieznanych awanturników, po wybiciu okna, wtargnęła do lokalu sekcji Komunistycznej Partii Włoch w dzielnicy Flaminio w Rzymie i urządziła tam pogrom. Bandyci chcieli podpalić lokal, ale w wykonaniu ich zamiarów przeszkodziło im nadejście grupy komunistów. Napastnikom udało się zbiec w oczekującym ich samochodzie.

Uwaga, wykładowcy kursów II stopnia

W Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy ul. Traugutta 1, odbędą się narady metodyczne wykładowców, połączone z pokazowym zajęciem kursu II stopnia według następującego kalendarzyka:

31 stycznia, godz. 16.30 — wykładowcy kursów II stopnia z dzielnic Śródm.-Lewa, Widzew i Fabryczna.

5 lutego, godz. 16,30 — wykładowcy kursów II stopnia z dzielnic Staromiejska i Górna.

7 lutego, godz. 16.30 — wykładowcy kursów II stopnia z dzielnic Górna-Lewa i Bałuty.

10 lutego — wykładowcy kursów II stopnia z dzielnic Śródmieście i Ruda Pabianicka.

Obecność wszystkich wykładowców kursów II stopnia na naradach obowiązkowa.

Wydział Propagandy
Oświaty i Kultury
KŁ PZPR

Demokracja radziecka
— demokracją wyższego typu

Demokracja radziecka powstała w zgoła odmiennych warunkach historycznych niż demokracja burżuazyjna. Demokracja burżuazyjna zrodziła się jako narzędzie obrony kapitalizmu, natomiast demokracja radziecka zrodziła się w walce o utworzenie zupełnie nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Zasadnicza różnica między demokracją radziecką i burżuazyjno - parlamentarną polega na tym, że w ZSRR naród sam rządzi państwem, sam buduje swe życie, podczas gdy w warunkach demokracji burżuazyjno - parlamentarnej większość ludności kraju nie może wywierać ani poważnego, ani tym bardziej decydującego wpływu na ustrój społeczny kraju, na sposób rządzenia państwem.

Konstytucja Stalinowska utrwaliła ustawodawczo historyczny fakt, że cała władza w ZSRR należy do mas pracujących miast i wsi w postaci Rad Delegatów Ludu Pracującego, stanowiących podstawę polityczną ZSRR.

W państwie radzieckim zlikwidowano raz na zawsze klasy wyzyskujące, zlikwidowano wyzysk człowieka przez człowieka; kryzysy, nędza, i bezrobocie należą do przeszłości. Dla wszystkich członków społeczeństwa stworzono warunki dostatniego życia na wysokim poziomie kulturalnym. Społeczna, socjalistyczna własność środków produkcji stała się w ZSRR niezachwianą podstawą nowego, socjalistycznego ustroju.

Rady, opierając swą działalność na wciąganiu szerokich mas pracujących do aktywnego udziału w życiu politycznym, są wspaniałą szkołą rządzenia w państwie socjalistycznym. Liczba deputowanych do wszystkich rad, poczynając od Rady Najwyższej ZSRR, a kończąc na Radach Gromadzkich, sięga około półtora miliona osób. W ten sposób w Związku Radzieckim sam naród, za pośrednictwem swych delegatów w Radach, kieruje całym życiem kraju.

Wśród deputowanych do rad widzimy przedstawicieli wszystkich narodowości. Wybory do rad przybierają z reguły charakter powszechnego święta i przekształcają się w potężną manifestację jedności moralno-politycznej ludzi radzieckich, zespolonych wokół partii komunistycznej. Tak np. w zeszłorocznych wyborach do Rady Najwyższej ZSRR brało udział w głosowaniu 99,98% wyborców. Przy tym na kandydatów wysuniętych wspólnie przez komunistów i bezpartyjnych padło 99,7% oddanych głosów.

Socjalistyczna demokracja radziecka jest demokracją dla całego narodu. „Demokracja w krajach kapitalistycznych, gdzie istnieją antagonistyczne klasy, jest w ostatecznym wyniku demokracją dla silnych, demokracją dla posiadającej mniejszości".*)

W krajach kapitalistycznych istnieje nie dająca się uniknąć przepaść między formalnymi prawami obywatelskimi a możliwością ich realizacji. Jakże tu mówić o równości w takich np. Stanach Zjednoczonych, gdzie nieprzeliczone bogactwa stanowią własność garstki kapitalistów, a miliony bezrobotnych pozostają bez chleba. Reakcyjne koła USA trzymają w rękach całą machinę państwową, prześladują siły postępu i demokracji i przeistaczają kraj w policyjne kazamaty, w państwo faszystowskie. Liczne ograniczenia sprowadzają faktycznie do zera formalne prawa obywateli: w pięciu stanach południowych na ogólną liczbę 2,2 miliona Murzynów może korzystać z praw wyborczych jedynie 19 tysięcy. W Stanach Zjednoczonych obowiązuje cenzus osiadłości; ostrze tego ograniczenia godzi szczególnie w robotników, którzy w poszukiwaniu zarobku zmuszeni są często zmieniać miejsce zamieszkania.

Dla USA charakterystyczna jest niezwykle niska frekwencja wyborcza. Tak np. podczas wyborów prezydenta, w roku 1948, na ogólną liczbę 93 milionów wyborców nie głosowało około 44,4 miliona. Jaka jest tego przyczyna? Czasopismo „United States News and World Report" podaje następujące cyfry: 7 milionów 700 tys. osób pozbawiono prawa głosu, ponieważ nie uiściły one podatku wyborczego, 4.700 tys. nie głosowało z powodu choroby (w ZSRR umożliwia się głosowanie chorym w szpitalach i w domu); ponad 3.400 tys. osób w dniu wyborów znajdowało się w podróży (w ZSRR organizuje się głosowanie w pociągach i na statkach); 2.800 tys. osób nie dopuszczono do urn, ponieważ nie umieją czytać i pisać po angielsku; ponad 2 milionom stał na przeszkodzie cenzus osiadłości. Wreszcie, olbrzymia ilość obywateli nie głosowała „ze względu na zupełną obojętność".

Jeszcze gorzej przedstawiała się ta sprawa w czasie wyborów do Kongresu 7 listopada r. ub. Na 98 milionów obywateli w wieku wyborczym głosowało jedynie 40 milionów.

Podobna sytuacja istnieje we wszystkich innych krajach kapitalistycznych. W Anglii np. pozbawione są prawa wyborczego osoby nie mające własnego mieszkania.

W żadnym kraju kapitalistycznym nie istnieje całkowite równouprawnienie kobiet z mężczyznami. W warunkach demokracji radzieckiej kobieta na równi z mężczyzną bierze udział w rządach, w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Tak np. w ostatnich wyborach do rad terenowych RFSRR wybrano w charakterze delegatek 267 tys. kobiet.

Radziecki ustrój socjalistyczny zapewnia narodowi swobodę wyrażania swej woli. Wybory odbywają się na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu.

W Związku Radzieckim istnieje prawdziwa wolność słowa, zebrań, druku i manifestacji. Wolność słowa i druku w krajach burżuazyjno-demokratycznych istnieje tylko na papierze. Faktycznej możliwości korzystania z tych praw masy pracujące nie mają. Natomiast w Związku Radzieckim „te prawa obywateli są zabezpieczone przez oddanie na użytek mas pracujących i ich organizacji drukarń, zasobów papieru, gmachów publicznych, ulic, środków łączności oraz innych warunków materialnych, niezbędnych do urzeczywistnienia tych praw" (Art. 123 Konstytucji ZSRR).

Utrwalone w Konstytucji ZSRR zdobycze socjalistyczne jak gwiazda przewodnia oświetlają drogę do socjalizmu masom pracującym krajów demokracji ludowej. Konstytucja Stalinowska służy jako drogowskaz bohaterskiemu narodowi wyzwolonych Chin, który ujął w ręce ster władzy w państwie. Stanowi ona przedmiot marzeń dla mas pracujących krajów kapitalistycznych.

Prości ludzie w krajach kapitalistycznych z każdym dniem coraz lepiej uświadamiają sobie zakłamanie burżuazji demokratycznej, skazującej miliony ludzi pracy na beznadziejną nędzę i bezprawie.

Spojrzenia całej postępowej ludzkości zwracają się z nadzieją w stronę Związku Radzieckiego, kroczącego w awangardzie walki o pokój.

BORYS MOROZOW.

*) J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka" 1949. str. 483.

Właściwie pojęta współpraca
między majstrem i zespołem
warunkiem wykonywania planów

Majster **Henryk Gluba** ukończył właśnie reperację krosna. Już można by uruchomić warsztat, ale jeszcze przedtem trzeba wypruć kawałek tkaniny, aby usunąć błąd — rzadki pasek.

Majster obejrzał się wokoło. Tkaczka zajęta jest właśnie wiązaniem nici, a pomagaczka, tam dalej po środku sali pochylona nad krosnem pruje tkaninę. Majster Gluba nie namyśla się długo, wyciera ręce i prosi tkaczkę o grzebień do prucia.



Majster Henryk Gluba

— To jest prawdziwy majster — mówi tkaczka do sąsiadki. — Gdy ma trochę czasu, to nitkę zwiąże, i wypruje kawałek tkaniny. Nie odgranicza absolutnie — jak to robią inni — zajęcia majstra od pracy tkaczy.

Majster wyjął kilkanaście wątków, cofnął osnowę, ustawił krosno, aby w wyniku prucia znów nie wyniknął błąd i chwilę kontroluje krosno trzymając rekę na bidle.

Nagle wzrok jego zatrzymał się na pasie transmisyjnym, który lekko „rzucał". W jednej chwili zdecydował, że należy urżnąć kawałek pasa, ponieważ wyciągnął się i jest teraz za długi. Z tego powodu krosno ma wolne obroty. A gdy krosno idzie wolniej, to dopiero przy końcu zmiany tkaczka zauważy, że nie wyrobiła tylu tysięcy wątków, ile przewiduje norma.

* * *

Tow. Henryk Gluba, majster tkacki **ZPB im. Róży Luksemburg** (dawniej oddział „B" ZPB im. Dzierżyńskiego) obsługuje największy w tkalni — gdyż 64 krosna liczący — zespół.

W grudniu z powodu zmiany asortymentu zespół majstra Gluby wykonał tylko 94 procent planu. Zespół nie mógł tego przeboleć. Toteż kiedy w styczniu przystąpiono do współzawodnictwa o pełne wykonanie baz, zespół, składający się z tkaczek, pomagaczki i majstra, zabrał się do pracy z całą energią. Tkaczki całkowicie wykorzystują maszyny starając się nie dopuścić do najmniejszych postojów. Nigdy nie opóźniają rozpoczęcia pracy, pracują do końca zmiany i pomagają sobie nawzajem.. Pomagaczka — ZMP-ówka. **Zofia Szóstak**, na równi ze wszystkimi tkaczkami, nie odchodzi ani na chwilę od krosien, a nawet przychodząc na popołudniową zmianę, wcześniej zaczyna pracę, aby — jak powiada — tkaczki zastały towar na krosnach — w porządku.

Ta kolektywna praca całego zespołu sprawiła, że w styczniu wykonuje on swój plan w 101,2 proc.

M. Sz.

Wzmóc walkę o wyższą jakość produkcji

Na obniżenie kosztów własnych zakładu wpływa wiele czynników: wzrost wydajności pracy, podwyższenie jakości produktu, a tym samym i jego wartości, przyspieszenie cyklu produkcyjnego usprawnienie transportu wewnętrznego, likwidowanie tzw. „wąskich gardeł", oszczędna gospodarka na wszystkich odcinkach pracy.

Robotnicy naszego miasta rozumieją i doceniają zadania, jakie stoją przed nimi w związku z przewidzianą w Planie 6-letnim obniżką kosztów własnych. Świadczy o tym **masowe podejmowanie apelu robotników ZPB im. Armii Ludowej**, którzy wzywając wszystkich włókniarzy do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu wysuwają między innymi — jako niezbędny warunek zwycięstwa — **obniżenie kosztów własnych drogą podnoszenia jakości produkowanych tkanin.**

Rok ubiegły wykazuje, że walka o polepszenie jakości w bawełnie dała pozytywne rezultaty. Świadczy o tym fakt, że w stosunku do grudnia 1949 roku, **odsetek pierwszego gatunku w tkaninach wykończonych wzrósł z 66 proc. na 73,6 proc.** Wyniki te są dowodem, że na tym odcinku administracje zakładów, rady i organizacje partyjne włożyły poważny wkład pracy. Obok wzrostu ilości I gatunku, w wielu zakładach zaobserwować można systematyczną obniżkę odsetka braków w tkalniach i wykończalniach. Szczególnie dobre rezultaty osiągnęły **Zakłady im. Armii Ludowej**, gdzie ilość braków spadła z 3,5 proc. do 2,5 proc. oraz **Zakłady im. Dubois**, które z 4,1 proc., — na skutek systematycznej walki z brakoróbstwem — wykazują obecnie tylko 2,8 procent braków, osiągając przy tym niewielką ilość towarów brakowych w tkaninach surowych. Dobrymi wynikami wykazać się mogą — **ZPB im. Okrzei, ZPB im. Rewolucji 1905 roku, ZPB im. Bytomskiej**, lecz jako wzór służyć winny **Zakłady w Andrychowie, w których ilość braków tak w tkalni jak i wykończalni nie przekracza 1 proc.**

Zagadnienie walki z brakoróbstwem — mimo pewnych osiągnięć niektórych zakładów w tej dziedzinie — jest aktualne i palące w całym przemyśle bawełnianym. Trzeba pamiętać o tym stale, że **każdy metr materiału zaliczony do braków — to zniszczenie cennego surowca i zmarnowanie robocizny.**

Przed organizacjami partyjnymi, obok wielu innych zadań w dziedzinie walki o plan, stoi **konieczność opracowania metod i sposobów wiodących do obniżania kosztów produkcji, do podnoszenia jej jakości.** Szczególnie ostro rysuje się to zagadnienie przed organizacjami tych zakładów, które systematycznie nie wykonują planowanej ilości I gatunku tkanin oraz wykazują wysoki procent braków w tkaninach tak surowych, jak i wykończonych. Trzeba tu wskazać na **ZPB im. Kunickiego**, które nie realizując swych planów jakościowych w ostatnim czasie podniosły jeszcze o kilka procent ilość braków. W **ZPB im. Harnama** mimo, że załoga realizuje swój plan jakościowy, odsetek braków wynosi około 8 proc. Poważne zaniedbania w tej dziedzinie wykazują **Zakłady im. Stalina** oraz **Zakłady im. Marchlewskiego.**

Walka o obniżenie ilości braków musi być konsekwentnie prowadzona, począwszy od pierwszego etapu produkcji. W przędzalni należy utrzymywać wzorowy porządek i dyscyplinę produkcyjną na oddziałach przygotowawczych w celu uniknięcia pomieszania niedoprzędu oraz „pojedynek" lub też potrójnych niedoprzędów. Utrzymując czystość na maszynach obrączkowych można uniknąć wkrętek kurzu w przędzy, przez staranne przykręcanie — zlikwidować pęki, które to błędy przewijalnia nie zawsze potrafi usunąć. Tylko **aktywna praca grup partyjnych, pozwoli nam dotrzeć do każdego robotnika, wytłumaczyć mu skutki tych błędów, oraz sposoby unikania ich.** Bardzo odpowiedzialne zadania stoją w tym względzie **przed grupami w tkalniach i wykończalniach.** Wielu tkaczy pracując niedbale, nie zwraca uwagi na tworzące się po prostu w ich oczach błędy w postaci wrabiania niedokrętek, ściągnięć z miękkich szpulek wątków i t. p.

Najbardziej decydującą o jakości produkcji jest praca wykończalni. O tym, że jakość tkaniny w wielkim stopniu zależy od wykończalni świadczy fakt, że wykończając tkaninę tego samego gatunku, wyprodukowaną przez jedną tkalnię, różne wykończalnie osiągają różne wyniki. I tak: podczas gdy w ZPB im. Kunickiego z tkanin produkowanych w Zakładach im. Szymańskiego osiąga się zaledwie 15 proc. towarów I gatunku, ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej uzyskują z tego samego towaru ponad 80 proc. I gatunku.

Widać więc jasno, że organizacje partyjne zakładów przemysłu bawełnianego powinny szczególną uwagę zwrócić na oddziały wykończalni, zainteresować się bliżej kwalifikacjami farbiarzy i drukarzy, kontrolować pracę personelu technicznego. **Walką o obniżenie kosztów własnych, o wzrost jakości produkcji, o zlikwidowanie do minimum braków należy objąć całą załogę, należy zmobilizować w tym celu cały aktyw partyjny. Dążenie do systematycznego wykonywania planów jakościowych winno przebiegać zgodnym nurtem obok codziennej troski o realizację planów ilościowych.**

KLEMENS BARŁOGA
instruktor
Wydziału Ekonomicznego
KŁ PZPR.

W ZPB im. Szymańskiego
zreorganizowano grupy partyjne

Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej w **Zakładach im. Szymańskiego** ma niełatwe zadanie w dziedzinie reorganizacji grup partyjnych w myśl uchwały Biura Organizacyjnego KC.

Grupy, które obejmowały dotychczas zaledwie trzecią część członków organizacji partyjnej, wykazywały wręcz wadliwe, niezgodne z zaleceniami Komitetu Centralnego ustawienie.

Dziwne, że Komitet Dzielnicy „Górna", otrzymując miesięczne sprawozdania z Zakładów im. Szymańskiego nie zwrócił uwagi na fakt, że w ciągu 5 miesięcy w sprawozdaniach tych na 204 członków i kandydatów figurowały zaledwie nazwiska trzech grupowych. Gdyby instruktor Komitetu Dzielnicowego, zainteresował się pracą grup partyjnych w tym zakładzie, stwierdziłby po pierwsze, że **sprawozdawczość szwankuje, ponieważ istnieje tutaj 6 grup**, po drugie, **że 129 członków pozostaje poza grupami.** Zwróciłby także bez wątpienia uwagę i na taki fakt, że grupowi wpisywali swych członków do zeszytów, w których znajduje się wykaz członków oddziałowej czy podstawowej organizacji partyjnej. I tak zeszyt ten nie mógł służyć dobrze ani jednemu ani drugiemu celowi.

Ten anormalny stan, wprowadzony przez byłego sekretarza, **tow. Gębarowskiego**, istniał aż do chwili ukazania się uchwały Biura Organizacyjnego KC. Nowy sekretarz podstawowej organizacji **tow. Ryl**, przy pomocy sekretarzy oddziałowych oraz członków egzekutyw podstawowej i oddziałowych organizacji przeprowadza obecnie reorganizację grup. W rezultacie kilkudniowej pracy **zorganizowano 25 grup**, w tkalni, przędzalni, przewijalni i w biurze, ustawionych w myśl wskazań uchwały Biura Organizacyjnego. Na oddziałach wydzielono grupy wśród zmian, w salach i piętrach. Na pierwszej zmianie w tkalni zorganizowano 5 grup liczących od 5 do 10 towarzyszy, na drugiej zmianie w przędzalni 3 grupy liczące od 9 do 15 towarzyszy.

W toku akcji ustawiania grup partyjnych okazało się, że organizacja „zagubiła" 7 członków, cała bowiem podstawowa organizacja liczy 204 towarzyszy, a grupami partyjnymi objęto tylko 197. Wyszło na jaw także, że czterej PZPR-owcy, mimo iż posiadają legitymacje partyjne, nie zgłosili się dotychczas do sekretarza Partii, nie wchodzą więc w skład organizacji. Przykład ten dowodzi, że kierownictwo podstawowej organizacji nie posiada jeszcze uporządkowanej ewidencji.

Trzeba stwierdzić, że obecnie aktyw partyjny Zakładów im. Szymańskiego zabrał się energicznie do ustawiania nowych grup. Zebrania, narady, dokładna analiza wytycznych uchwał Biura Organizacyjnego, mobilizacja członków partii przynosi pomyślne rezultaty.

Tkalnia, która nie wykonywała planów — realizuje obecnie plan w 100 proc., przędzalnia przekroczyła nawet zaplanowaną produkcję.

Wydaje się jednak słusznym, aby Komitet Dzielnicy „Górna" otoczył większą opieką organizację partyjną w Zakładach im. Szymańskiego. Zakłady te mają poważne zaniedbania w produkcji, w dziedzinie wydajności pracy. Postawienie na wyższy poziom prac organizacji partyjnej, pozwoli jej, w oparciu o grupy partyjne, przełamać istniejące trudności.

Z. RUTA.

Zadania przemysłu dziewiarskiego w 1951 roku

Rok ubiegły, w którym przemysł dziewiarski przed terminem zrealizował swe plany produkcyjne (12 grudnia) wzbogacił załogi poszczególnych fabryk, ich personel techniczny i każdego z pracowników z osobna o nowe doświadczenia, uzyskane w trakcie walki o plan.

W pracy naszej napotykaliśmy na wiele trudności, które wciąż wzrastały, ze względu na stale zwiększające się zadanie. Do najpoważniejszych trudności należał brak dostatecznej ilości farbiarń (istniejące ze względu na zbyt małą przelotowość nie mogły zaspokoić potrzeb). To „wąskie gardło" zostanie jednak zlikwidowane, dzięki rozszerzeniu dotychczasowych urządzeń i budowie nowej wielkiej farbiarni.

Pomimo wytężonych wysiłków i wielu starań w tym kierunku, rok ubiegły nie przyniósł nam jeszcze całkowitego rozwiązania sprawy tak zasadniczej, jak remonty zapobiegawcze i kapitalne. Nie ulega wątpliwości, że w poważnym stopniu trzeba obciążyć za ten stan rzeczy Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego, który nie położył na to zagadnienie dostatecznego nacisku. **Plan remontów kapitalnych jedynie w czwartym kwartale został w całości zrealizowany, a remonty zapobiegawcze wykonywane były tylko w minimalnym zakresie.**

Do pewnego stopnia usprawiedliwia te niedociągnięcia brak części zamiennych i niedostateczna ilość wykwalifikowanych pracowników, ale jasne jest, że **w roku bieżącym muszą w tej dziedzinie nastąpić daleko idące zmiany na lepsze.**

Przyczyną poważnych trudności była również zła jakość i niedotrzymywanie terminów dostaw przędzy, przede wszystkim przez przemysł wełniany.

Jeżeli jednak, pomimo tych wszystkich braków, plan roczny, zarówno pod względem ilościowym, jakościowym, jak i wartościowym wykonany został przed terminem, **stanowi to wyłącznie zasługę załóg poszczególnych zakładów, przodowników pracy i racjonalizatorów, ich ofiarnej i niezmordowanej pracy, dzięki czemu podniosła się wydajność pracy i uległy obniżeniu koszta własne produkcji.**

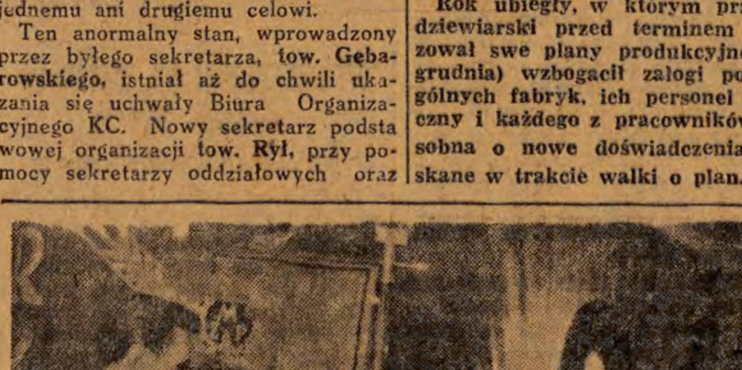
Tegoroczne zadania przemysłu dziewiarskiego można by określić jednym zdaniem — **musi on pracować tak, aby w pełni zaspokoić potrzeby ludności miast i wsi na artykuły dziewiarskie oraz obniżyć koszty produkcji. Jest to zagadnienie zasadnicze dla wszystkich gałęzi naszego przemysłu. Bowiem obniżka kosztów własnych umożliwia obniżkę cen, a co za tym idzie — realny wzrost zarobków.**

Realizacja tego zasadniczego postulatu wymaga od przemysłu dziewiarskiego przede wszystkim podniesienia poziomu organizacyjnego poszczególnych zakładów przez dalsze usystematyzowanie parku maszynowego. Rok 1951 powinien również przynieść dalsze rozszerzenie produkcji systemem potokowym, metodą, która zapoczątkowana w roku ubiegłym, zdała w pełni egzamin. Konieczne stało się również otwieranie zakładów typowych, co pozwoli im na wyspecjalizowanie się w produkcji określonych asortymentów. Dzięki temu wzrośnie wydajność pracy, a tym samym obniżone zostaną koszty własne produkcji. **Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo — świadectwa socjalistycznego podejścia do pracy — przyniosą dalszy spadek kosztów własnych. Wzmożona walka o oszczędność i to zarówno na odcinku bezpośredniej produkcji (surowiec i artykuły techniczne), jak i w oddziałach pomocniczych (węgiel, płynne paliwa, energia elektryczna) oraz energiczne upłynnianie remanentów ciągle jeszcze blokujących magazyny w wielu zakładach, to dwa dalsze, bardzo ważne współczynniki na drodze obniżania kosztów własnych, potanienia produkcji.**

Tegoroczny plan produkcyjny przewiduje dla przemysłu dziewiarskiego **zwiększenie produkcji o 43 procent.** Ta liczba wyraźnie wskazuje, po jakiej linii iść muszą nasze wysiłki.

Jesteśmy przekonani, że zarówno rok bieżący, jak i lata następne przyniosą przemysłowi dziewiarskiemu nowe sukcesy produkcyjne, że plany wykonywane będą przedterminowo. Doświadczenia, poczynione na przestrzeni ubiegłych lat, dowiodły, że przemysł dziewiarski, jego pracownicy, zdolni są pokonać i pokonują wszelkie trudności, że w pełni wywiążą się z zadań, które postawił przed nimi Plan 6-letni.

E. LEWANDOWSKI
dyr. naczelny CZPDz



W ubiegłą niedzielę w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów młodzieżowym przodownikom pracy z województwa łódzkiego.
Na zdjęciu: przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP wręcza proporzec przechodni młodzieżowym przodownikom z Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie. Proporzec przejmują ZMP-owcy Wanda Dobrzycka, Henryk Rojewski i Jerzy Koza.

Twierdze sojuszu robotniczo-chłopskiego

Państwowe Ośrodki Maszynowe, które zaczęły powstawać na terenie naszego województwa w roku ubiegłym stanowią doniosłą formę politycznej, organizacyjnej i gospodarczej pomocy Państwa Ludowego dla rozwijającego się ruchu spółdzielczości produkcyjnej i widomy wyraz sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

POM-y odegrały dużą rolę w osiągnięciach spółdzielczości produkcyjnej. W poważnym stopniu właśnie, dzięki oparciu się o bazę techniczną i pomoc agronomiczną POM-ów, spółdzielnie produkcyjne mogły w ubiegłym roku osiągnąć wyższe niemal o 20 — 50 proc. plony, niż sąsiadujące z nimi gospodarstwa indywidualne. Miało to ogromny wpływ na wykazanie wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i przyczyniło się do przyciągnięcia wielu do niedawna jeszcze wahających się chłopów do ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Wielkie znaczenie miała praca polityczna POM-ów nad wzrostem świadomości mas pracującego chłopstwa. Pomoc w demaskowaniu i izolacji kułaków, troska o zaktywizowanie gromadzkich organizacji partyjnych, współpraca w podniesieniu pracy organizacyjnej, gospodarczej i politycznej istniejących spółdzielni produkcyjnych, przyczyniła się w wielu wypadkach do stworzenia komitetów założycielskich, a następnie spółdzielni produkcyjnych w gromadach, gdzie POM-y uprawiały ziemię zespołom gospodarstw indywidualnych. W ten sposób powstały spółdzielnie produkcyjne w **Jordanowie, pow. brzezińskiego i Bedlnie, pow. kutnowskiego.**

Ale ten styl pracy nie jest jeszcze zjawiskiem powszechnym. Wiele POM-ów ogranicza swą działalność jedynie do pomocy gospodarczej. Są one tylko „wypożyczalniami maszyn". Tak na przykład **POM w Strzelcach Wielkich, pow. radomszczańskiego**, w zasadzie spełniał rolę przedsiębiorstwa usługowego, pomijając zupełnie pracę polityczną nad wzrostem świadomości pracującego chłopstwa. Nic dziwnego, że nie potrafił on zmobilizować członków spółdzielni produkcyjnej do zespołowej pracy i uodpornić ich na ataki wrogiej propagandy bogaczy wiejskich.

Te braki w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wynikały między innymi z faktu niedoceniania przez komitety powiatowe roli politycznej, jaką mogą i winny odegrać POM-y, z braku pomocy Komitetu pracy podstawowych organizacji partyjnych w POM-ach.

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego naszej Partii, w podjętej w grudniu 1950 roku uchwale, przeprowadziło krytyczną analizę dotychczasowej pracy POM-ów i ustaliło szereg środków, zmierzających do poważnego podniesienia roli POM-ów, jako dźwigni rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych w r. 1951.

Niewątpliwie najdonioślejszym środkiem jest powołanie na wszystkich szczeblach POM Wydziałów Politycznych, które ponosić będą odpowiedzialność za stan polityczny, organizacyjny i gospodarczy spółdzielni produkcyjnych.

Wydziały Polityczne przy POM kierować będą pracą organizacji podstawowych, zarówno w POM-ach, jak i spółdzielniach produkcyjnych. Mobilizacja polityczna załogi POM-ów do wykonania planów gospodarczych, okazywanie codziennej pomocy spółdzielniom produkcyjnym w podniesieniu dyscypliny pracy, we wprowadzeniu dniówek obrachunkowych, w szybkim rozwoju gospodarki uspołecznionej, szczególnie hodowlanej oraz pomoc polityczna we wciąganiu biedoty wiejskiej, pozostającej poza spółdzielnią, w usuwaniu i nie dopuszczaniu do spółdzielni kułaków i ich zauszników — oto główne zadania, jakie stoją przed Wydziałami Politycznymi POM-ów.

Wydz. Polityczne będą pracowały nad stworzeniem silnego kolektywu pomowskiego, którego wysokie kwalifikacje, aktywność i wysoka świadomość polityczna są rękojmią szerokiego zmechanizowania na powierzonym jego pieczy wsie spółdzielcze. Od ludzi w POM-ach i ich poziomu uświadomienia w dużym stopniu zależy, jak będą realizowane te poważne zadania. **Tow. Zambrowski**, mówiąc o rewolucyjnej przeobrażającej roli POM-ów, nazwał każdego pracownika POM — **„ambasadorem socjalistycznej świadomości klasy robotniczej na terenie wsi, wśród chłopów pracujących".** Nic też dziwnego, że klasa robotnicza, Partia, wysyła do POM-ów swych najlepszych synów, najofiarniejszych, najbardziej uświadomionych i doświadczonych pracowników, którzy, niosąc bezpośrednią pomoc pracującemu chłopu, przyczyniają się jednocześnie do wychowania młodych, wykwalifikowanych kadr pomowskich spośród synów i córek chłopskich.

Uchwała Biura Politycznego przewiduje dalsze wzmocnienie kadr POM-ów, przez skierowanie do nich w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca wykwalifikowanych metalowców. **Korzystamy tu z bogatego doświadczenia partii bolszewickiej, która w roku 1933, kiedy wieś tego bardzo potrzebowała, udzieliła wielkiej pomocy kołchozom, przez zorganizowanie Wydziałów Politycznych przy Stacjach Maszynowo-Traktorowych, obsługujących kołchozy i wysłanie na wieś do pomocy kołchozom 17 tysięcy najlepszych pracowników partyjnych do pracy w Wydziałach Politycznych.**

Poważne znaczenie w tej pracy będzie miało to, że Wydział Polityczny POM będzie pod kierownictwem Komitetu Powiatowego obsługiwał gromadzkie organizacje partyjne, kierował ich szkoleniem.

Fakt, że Wydział Polityczny odpowiada na równi z Komitetem Gminnym za całą działalność organizacji partyjnych w gromadach spółdzielczych, przyczyni się do dalszego wzmocnienia wpływu POM na spółdzielnie produkcyjne, uaktywnienia podstawowych organizacji w gromadach, a tym samym do podniesienia zdolności politycznego oddziaływania na całą wieś. Będzie to miało duży wpływ na powstawanie nowych spółdzielni na zdrowych i trwałych podstawach, budowanych przez samą zaktywizowaną przy pomocy Wydziału Politycznego gromadzką organizację partyjną i dojrzałych do tego politycznie chłopów mało i średniorolnych.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi rośnie w zaostrzającej się walce klasowej przeciwko kapitaliście wiejskiemu, kułakowi. Tylko przez ciągłe, nieustanne wypieranie kułaka i jego izolację wyzwala się całkowicie chłop pracujący od jego wpływu, krzepnie świadomość polityczna wsi pracującej, rozwija się zespołowa gospodarka na wsi, przyśpieszając proces socjalistycznego przeobrażenia wsi.

Toteż pomoc POM i Wydziału Politycznego dla spółdzielni produkcyjnych i niezrzeszonych chłopów pracujących jest ważnym bodźcem tej walki, wyzwala ona i podnosi siłę i godność chłopa mało i średniorolnego. Klasa robotnicza realizuje swój sojusz z masami pracującymi wsi, codziennie i nieprzerwanie, dając im mocne oparcie w ich walce o lepsze jutro w postaci silnych twierdz sojuszu robotniczo-chłopskiego — Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Stworzenie takich silnych twierdz, to sprawa, którą musi żyć cała klasa robotnicza, cała nasza Partia. Posłać do pracy w POM-ach i Wydziałach Politycznych najzdolniejszych, najbardziej uświadomionych robotników i działaczy partyjnych — oto zadanie, które stoi obecnie przed każdą fabryczną organizacją partyjną, przed każdym komitetem partyjnym.

Z. B.

Uważna i racjonalna jazda
przyczynia się do zaoszczędzenia paliwa

Kierowca pojazdu mechanicznego typu „Dodge" w naszych zakładach, tow. Wawrzyniak, pragnąc przyczynić się ze swej strony do realizacji Planu 6-letniego, oszczędza codziennie do 8 litrów paliwa na każdych 100 km.

Zasady oszczędności — oświadcza tow. Wawrzyniak — nie wymagają żadnych nadzwyczajnych wysiłków. **Oszczędność benzyny uzależniona jest od właściwego wykorzystania silnika. Podczas jazdy w mieście wykorzystuję silnik w sposób umiarkowany, t. zn. nie jeżdżę zbyt szybko,** aby potem nie hamować gwałtownie, a zwłaszcza nie być zmuszonym do zatrzymania pojazdu z włączonym silnikiem. To samo czynię na zakrętach ulic. Oszczędzam wiele zwłaszcza na dalekich trasach i tym różni się moja metoda od sposobów, stosowanych przez innych kierowców. Niektórzy bowiem uważają, że im szybciej jadą, tym więcej oszczędzają paliwa. Ja natomiast pamiętam zawsze, że każdy typ wozu posiada swój limit i po **jego przekroczeniu, silnik nie pracuje już ekonomicznie.**

Mając na względzie upowszechnienie metod oszczędnościowych, tow. Wawrzyniak wezwał kierowców przemysłu włókienniczego **do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego kierowcy w naszym przemyśle".**

S. Boguś
ZPB im. Armii Ludowej.

Na rzecz dzieci walczącej Korei

60 tysięcy darów
zebrano w województwie łódzkim

Zbiórka **podarków dla dzieci koreańskich** dobiega końca na terenie województwa łódzkiego. W magazynach powiatowych znajduje się **ponad 60 tysięcy wartościowych darów:** odzieży, bielizny, obuwia i innych.

Pod względem wyników zbiórki wysuwają się na czoło powiaty: Kutno (12.350 podarków), Piotrków pow. (10.170 podarków), Wieluń (9.450 podarków), Piotrków miasto (5.030 podarków). Najsłabsze wyniki uzyskały Łódź pow., Brzeziny, Rawa Maz.

Akcja wykazała wielką ofiarność naszego społeczeństwa. Chłopi gminy Bogusławice w pow. piotrkowskim przekazali dotychczas do magazynu w Piotrkowie 2.300 podarków, odzieży, bielizny i obuwia; w gminie Szydłów w tym samym powiecie złożono około 1.000 podarków, w gminie Błonie, pow. kutnowski zebrano 1.200 podarków. Spośród gromad województwa łódzkiego na pierwszym miejscu znajduje się gromada Moszczenica, pow. piotrkowski, skąd wpłynęło 214 podarków. W akcji zbiórkowej na terenie pow. piotrkowskiego żywy udział bierze również dziatwa szkolna. Szkoła podstawowa w Gazoni złożyła 120 podarków, a szkoła podstawowa w Wolborzu 383 podarki.

W akcji uczestniczyły organizacje społeczne wraz ze swym aktywem. Wśród „trójek", zbierających dary większość stanowią bezpartyjni, z ogromną przewagą kobiet i młodzieży.

Pracę „trójek" cechuje obowiązkowość i zrozumienie, które najlepiej obrazują osiągnięte wyniki, np.: ob. Emilia Jachowska, pracownica sklepowa z ob. Zdzisławem Rakowskim, również pracownikiem sklepowym PSS, jako kwestarze oddali do magazynu w Pabianicach ponad 400 podarków. Ob. Helena Wojtal, robotnica ZPW im. Nowotki w Tomaszowie Maz., zebrała również ponad 400 podarków. „Trójka" złożona z robotników Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli, w osobach ob. ob. Eugenii Lange, Podgórskiego Wincentego i Nowaka zebrała ponad 250 podarków.

Wielką ofiarność wykazują również organizacje społeczne i instytucje, których pracownicy składają wiele cennych podarków: Woj. Zarząd LPŻ zaofiarował 70 nowych sztuk bielizny, Liga Kobiet 46 sztuk, Spółdzielnia Pracy im. Żuchowskiego w Pabianicach 42 sztuki i t. d.

Akcja trwa. Ostatnie gminy w województwie przekażą podarki do magazynów powiatowych na dzień 31. I. 1951 r.

W miarę zbliżania się terminu zakończenia akcji, **napływ podarków i aktywność „trójek" wzrasta.**

We wszystkich powiatach zorganizowano zespoły napraw złożone z kobiet, które bezinteresownie przerabiają lub reperują podniszczoną odzież i bieliznę.

Niezałatwiony wniosek racjonalizatorski

W maju ub. roku złożyłem projekt usprawnienia, zapewniającego zwiększenie przepustowości działu impregnacji. Po upływie dwóch tygodni, komisja usprawnień przyjęła wniosek i zażądała, abym przedłożył wykres procesu technologicznego. Wykres miał służyć komisji do zorientowania się, o ile zwiększy się przepustowość działu impregnacji. W oznaczonym terminie wykres został dostarczony. W myśl orzeczenia komisji pomysł miał być wprowadzony w życie. Skończyło się jednak na słowach. Kilkakrotnie zwracałem się do referenta usprawnień o przyśpieszenie realizacji projektu, lecz bezskutecznie. W sierpniu ub. roku napisałem korespondencję do „Głosu Robotniczego", w wyniku czego dyrekcja techniczna przeprowadziła część robót według mego projektu, co zwiększyło już przepustowość o 100 proc. Lecz wszystkich wskazanych w projekcie urządzeń pomocniczych, służących do zwiększenia przepustowości, dotychczas jeszcze nie wykonano.

Mimo to w kilka dni po ukazaniu się korespondencji w „Głosie Robotniczym" komisja usprawnień (po trzykrotnym rozpatrzeniu wniosku) zawiadomiła mnie jednak, że myśl zawarta w projekcie nie zawiera nic nowego, ponad to, co realizuje dyrekcja techniczna. Komisja stwierdziła, że projekt mój przewiduje jedynie nowy sposób podgrzewania wazeliny w osobnym naczyniu. Krótko mówiąc, oznacza to, że niektórzy pracownicy dyrekcji technicznej uzurpują sobie prawo do mojego projektu zwiększenia przepustowości impregnacji. Zwróciłem się więc do komisji usprawnień z prośbą o przesłanie mego wniosku do CZPE w celu wyjaśnienia spornych punktów.

Z niewiadomych jednak powodów nie dokonano tego, a w zakładzie obiecują mi, że sprawa będzie załatwiona we „własnym zakresie". Ciekaw jestem, jak długo należy oczekiwać na ostateczne załatwienie wniosku, a co najważniejsze — na pełne zrealizowanie pomysłu.

LEONARD SUCHECKI
ZWAT

Usprawnić wypłatę zasiłków chorobowych

W naszych zakładach zatrudniony jest referent zasiłków chorobowych, który nie załatwia w należyty sposób petentów. Zwykle bywa tak, że chorzy, zgłaszając się po zasiłek, składa kartę chorobową. Jeżeli to zdarza się na początku miesiąca, urzędnik czyni odpowiednią adnotację, polecając zgłosić się po odbiór zasiłku w końcu miesiąca. Jednak w oznaczonym terminie pieniądze nie są wypłacane, urzędnik odracza załatwienie sprawy na dalsze dwa tygodnie.

Konieczne byłoby usprawnić pracę wspomnianego referatu, którego niedbalstwo wywołuje słuszne rozgoryczenie na biurokratyczne podejście do istotnych dla nas spraw.

ZOFIA RUTKOWSKA
ZPB. im. Dzierżyńskiego



Przodownicy młodzieżowi: Halina Miller (Piotrków Tryb. — Huta Hortensja), Marian Dobrzyński i Henryk Rojewski (Żychlin — Zakł. im. Wilhelma Piecka) na Wystawie Plastyków-Amatorów w ORZZ.

Zakłady Ozorkowskie podjęły apel ZPB im. Armii Ludowej

Wezwanie załogi Zakładów im. Armii Ludowej do międzyzakładowego współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym podjęli ostatnio włókniarze z Ozorkowa.

Na zebraniu aktywu gospodarczego robotnicy zanalizowali dotychczasowe braki w swojej pracy i podjęli indywidualne zobowiązania celem usprawnienia produkcji. Tkacze ob. ob. **Zemlerowa, Bakalarz, Dubowy,** postanowili przed terminem wykonać swe plany roczne. Instruktorka **ob. Kawecka** postanowiła wzmóc szkolenie celem podniesienia wykonania baz. Wiele zobowiązań podjęli **robotnicy przędzalni.**

Załoga Zakładów Ozorkowskich, przystępując do współzawodnictwa, postanawia wykorzystać wszystkie rezerwy celem podniesienia wydajności pracy.

T. SZPRUCH
ZPB w Ozorkowie

Krytyka uczy i pomaga

UZUPEŁNIONO REMONT MASZYN

Przyznając słuszność zarzutom tow. Janickiego, wysuniętym w korespondencji pt. „NIESOLIDNIE PRZEPROWADZONY REMONT" („Głos Robotniczy" Nr 354) dyrekcja ZPB im. Koczaskiego wyjaśnia, że wady przy maszynach, posiadających niewłaściwe pochewki, zostały już usunięte. Maszyny te działają obecnie należycie.

NARADY BĘDĄ SYSTEMATYCZNIE ZWOŁYWANE

W odpowiedzi Centralnego Zarządu POM na artykuł pt. „O NARADY W EKSPOZYTURZE POM" („Głos Robotniczy" Nr 9), czytamy: „Krytyka, zawarta w powyższym artykule jest słuszna. W związku z tym Ekspozytura Okręgowa zwołała w dniu 13 stycznia 1951 r. odprawę kierowników warsztatów, na której omówiono sprawę remontu maszyn do akcji wiosennej. W wyniku dyskusji kierownicy warsztatów zobowiązali się przygotować maszyny do akcji na dzień 15 lutego 1951 r. Narady takie odbywać się obecnie będą systematycznie raz w miesiącu".

PRZYDZIELONO LOKAL NA ŚWIETLICĘ

W związku z artykułem pt. „PRACOWNICY PSS NIE MAJĄ ŚWIETLICY" („Głos Robotniczy" Nr 18) Prezydium MRN w Ozorkowie podaje, że sprawę świetlicy dla pracowników spółdzielczych omawiano na ostatnim posiedzeniu MRN. W rezultacie podjęto uchwałę, przydzielającą pracownikom spółdzielni „Robotnik" wyłącznie na cele świetlicowe lokal 2-izbowy, składający się z dużej sali na świetlicę oraz nie wielkiej kancelarii.

PLAN SKUPU BĘDZIE WYKONANY

PZGS w Radomsku nawiązując do artykułu pt. „USPRAWNIĆ PLANOWY SKUP ZBOŻA" (Głos Robotniczy" Nr 12) podaje, że celem omówienia całokształtu zagadnień skupu zboża odbyła się w dniu 15 stycznia br. specjalna konferencja. W wyniku obrad wyznaczono dla każdej gminy delegatów, których obowiązkiem będzie organizowanie skupu na szczeblu gminy. Delegaci ci wyjechali już w teren. Niezależnie od tego PZGS zwrócił baczną uwagę na gminy, nie wypełniające zadań związanych z wykonaniem planu skupu.

WINNI PONIEŚLI KONSEKWENCJE

Po ukazaniu się artykułu pt. „WCIELIĆ W ŻYCIE PRZEPISY O OCHRONIE PRACY KOBIET I MŁODZIEŻY" („Głos Robotniczy" Nr 354) dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego przesłała wyjaśnienie, w którym m in. czytamy: W zakładach istotnie zdarzyły się wypadki nieprzestrzegania przepisów, omawianych w artykule. Odpowiedzialnymi za to byli kierownicy wydziałów produkcyjnych. W stosunku do winnych wyciągnięto konsekwencje służbowe, ponadto dyrekcja ze swej strony wydała ostry nakaz przestrzegania obowiązujących przepisów".

Korespondenci Zakładów im. Stalina stają do walki o realizację planów produkcyjnych

Korespondenci z Zakładów Stalinowskich stanowili dawniej najliczniejszą i najaktywniejszą kadrę współpracowników „Głosu Robotniczego" na terenie Łodzi. Z biegiem czasu wielu spośród nich awansowało na poważne stanowiska w aparacie partyjnym i związkowym, między innymi znana przodownica pracy i jedna z najlepszych naszych korespondentek, **tow. Ramusowa — pracuje dziś w Wydziale Kobiecym KŁ PZPR. Do aparatu partyjnego przeszła również korespondentka fabryczna, tow. Deredas, do Centralnej Szkoły Partyjnej skierowano korespondenta tow. Jóźwiaka.**

Klub korespondentów o osłabionym składzie nie wykazywał już dawnej prężności, przestał być w dużym stopniu czynnikiem, pomagającym organizacji partyjnej, radzie zakładowej oraz dyrekcji w usuwaniu niedociągnięć i braków.

Jednak na początku b. roku sytuacja ta uległa znacznej poprawie. We wszystkich oddziałach produkcyjnych ZPB im. Stalina pojawili się nowi korespondenci robotniczy. Przeważną ich część stanowią robotnicy, zatrudnieni bezpośrednio w produkcji — aktywni działacze partyjni, związkowi i ZMP.

Odbyta ostatnio **pierwsza narada** zreorganizowanego klubu korespondentów wykazała, że aktyw korespondencki w Zakładach Stalinowskich będzie poważną pomocą w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Dyskusja na naradzie dowiodła, że załogę Zakładów Stalinowskich stać na poważne wysiłki w tym kierunku. Narada wykazała, że problemów do omawiania na łamach prasy jest tu bardzo wiele.

Mówili o tym korespondenci podczas narady.

Tow. **Rybakowa** — kierowniczka szkoły zawodowej w Nowej Tkalni, wskazywała na niedostateczną opiekę ZMP nad uczącą się młodzieżą. Często zdarzają się wypadki absencji i niewłaściwego stosunku do pracy ze strony młodzieży robotniczej. Wprawdzie ostatnio zorganizowano wśród uczącej się młodzieży współzawodnictwo zawodowe, lecz pomoc i opieka ze strony kierownictwa ZMP jest w dalszym ciągu konieczna.

Z drugiej jednak strony wyrasta wciąż nowa, bojowa i pełna entuzjazmu młodzież.

O jej wspaniałych sukcesach mówił majster **Jastrzębski z Księżego Młyna.**

— Na naszym oddziale — stwierdził **tow. Jastrzębski** — utworzono młodzieżową brygadę pokoju, która zobowiązała się przekroczyć dotychczasowe bazy akordowe. Inicjatywa młodzieży spotkała się z nieufnością, z niechęcią, a nawet z drwinami ze strony starych i wykwalifikowanych pracowników. Lecz nie zważając na pogardliwe docinki, młodzież wykazała, że tam, gdzie starsi dawniej uzyskiwali zaledwie 75 procent bazy, dziś ZMP-owcy z „Brygady Pokoju" wykonują 108 proc.

Młodzież ożywia ambicja i entuzjazm twórczy, które należy w odpowiedniej formie wykorzystać w celu wychowania nowego pokolenia budowniczych socjalizmu, — zakończył tow. Jastrzębski.

Każde słowo uczestników narady podkreślało konieczność i celowość zwiększenia szeregów korespondentów fabrycznych.

— Jestem przodownicą pracy — powiedziała Stanisława Podsiadło, robotnica z przewijalni. — Muszę jednak stwierdzić, że na skutek niewłaściwej pracy oddziału przędzalni z trudnością przychodzi mi wykonać bazę akordową. Otrzymana stamtąd przędza jest zbyt cienka, źle przekręcona i słaba. Byłoby wskazane zaalarmować załogę przędzalni i wytknąć, jak jej niedbalstwo powoduje braki w dalszym procesie produkcji.

— Winę ponosi również załoga oddziału przygotowawczego — powiedział tow. Marian Łabędowicz, — jeden z najstarszych pracowników oddziału. Pracują tu wprawdzie starzy fachowcy, lecz nie wnikają w to, na czym polegają błędy ich pracy. Nie było jeszcze wypadku, ażeby majstrowie podeszli do maszyny i zastanawiali się nad jakością produkowanej nici. A przecież faktem jest, że od jakości niedoprzędu zależy sprawny przebieg dalszego procesu produkcji, zależy przedterminowa realizacja naszego planu.

— Wykonanie planu — podkreślił następny mówca, tow. Gajewski — zależy również od tego, w jakim stopniu organizacja partyjna, rada zakładowa, i komitet współzawodnictwa mobilizują załogę do ruchu wielowarsztatowego, w jaki sposób upowszechnia się nowe i lepsze metody pracy. A pod tym względem komitet współzawodnictwa ani rada zakładowa nie przejawiają należytej działalności. I dlatego zadaniem naszym, jako korespondentów fabrycznych, jest sygnalizować o tych niedociągnięciach, pisać z pasją i z sercem, ażeby doprowadzić do usunięcia wszystkiego, co utrudnia nam osiąganie lepszych wyników produkcyjnych.

Narada korespondentów w Zakładach Stalinowskich, w której uczestniczyło około 50 robotników, postanowiła jeszcze ściślej zespolić się wokół redakcji „Głosu Robotniczego" i w tym celu utworzyć we wszystkich oddziałach produkcyjnych — oddziałowe kluby korespondentów.

Ad.

W odpowiedzi na wezwanie załogi ZPB im. Szymańskiego

Doceniając znaczenie przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego, załoga nasza w odpowiedzi na apel robotników Zakładów im. Szymańskiego, postanowiła przystąpić do współzawodnictwa o 100-procentowe i rytmiczne wypełnianie planów produkcyjnych. W oddziale tkalni, 15 zespołów produkcyjnych podjęło zobowiązanie wyrabiania baz akordowych przynajmniej w 100 proc.

E. KOSIŃSKI
ZPB im. gen. Waltera

Brak szatni

Od dłuższego już czasu pracownicy oddziału szarparni ZPB im. Marchlewskiego nie mają do dyspozycji szatni. Przez pewien czas wykorzystywano w tym celu małe pomieszczenie z boku oddziału, ale ostatnio pomieszczenie to zostało przerobione na warsztat, zaś sprawą szatni dla robotników nikt się nie interesuje.

Więc co mamy robić z naszymi ubraniami? Wyjście winien znaleźć nasz referat BHP.

S. WUJKOWSKI
i S. SZLAKOWSKI
ZPB im. Marchlewskiego

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Parada natrętów". Godziny rozpoczęcia seansów — 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Upadek Berlina" II seria. Godziny rozpoczęcia seansów — 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Pracując na nowych normach — osiągamy sukcesy

W połowie listopada ubiegłego roku na ogólnym zebraniu całej załogi Zakładów L - 15 młoda ZMP-ówka Irena Jańczyk wystąpiła z żądaniem wprowadzenia rewizji dotychczasowych norm. Propozycję tę nie od razu cała załoga przyjęła bez zastrzeżeń. Byli i tacy, którzy mówili: „Czy aby podołamy". Dopiero praca uświadamiająca poprowadzona przez przodujący aktyw robotniczy Fabryki Żarówek przekonała całą załogę o konieczności wprowadzenia nowych norm produkcyjnych.

Wprowadzenie nowych norm przyczyniło się do wykonywania planów miesięcznych przed terminem. Plan roczny został wykonany na kilkanaście dni przed końcem roku.

ZMP-ówka JAŃCZYK OSIĄGA 145 PROC. NOWEJ NORMY

ZMP-ówka, inicjatorka wprowadzenia nowych norm. Irena Jańczyk — czołowa przodownica pracy, osiąga obecnie 145 proc. nowej normy. Szkolenie wprowadzone w zakładzie przyczyniło się do podniesienia kwalifikacji zawodowych ob. Jańczyk.

Rozmawiając z nami o pracy na nowych normach ob. Jańczyk mówi — poprzednio normy były źle obliczone. Nie śpiesząc się przekraczałam swą normę. Robotnice poświęcały sporo czasu na rozmówki wiedząc, że i tak wykonają zaplanowaną ilość żarówek. Dzięki wprowadzeniu w naszej fabryce nowych norm podwyższyła się produkcja całego zakładu. Nowe normy zmobilizowały mnie do lepszej, wydajniejszej pracy. Doceniam zadania, jakie postawił przed nami Plan 6-letni i dlatego staram się o jak najlepsze wyniki mej pracy.

NOWE NORMY — NOWE SUKCESY

Ob. Irenę Derdoń zastajemy przy pracy. Szybko i zwinnie spawa lampy karzełkowe. Dzięki wprowadzeniu nowych norm — mówi ob. Derdoń — znacznie podwyższyłam ilość produkowanych żarówek. Stare normy, opracowane wadliwie, nie były mobilizujące. Dopiero gdy wprowadzono w naszej fabryce nowe normy, praca poszła znacznie lepiej. Podniosła się produkcja i poprawiła jej jakość. Zwiększyły się zarobki robotników.

Ob. Derdoń pracuje w Fabryce Żarówek już dwa lata. Przyszła tu jako niewykwalifikowana robotnica. Po przeszkoleniu zawodowym stała się kwalifikowaną robotnicą. Dzięki właściwemu stosunkowi do pracy oraz pilności, ob. Derdoń jest przodownicą pracy, wyrabiającą 176 procent nowej normy.

ZMP-ówkę ob. Aleksandrę Słupczyńską zastajemy przy warsztacie. Wykonuje ona przeciętnie 135 procent nowej normy.

Dzięki opiece koła ZMP przy Fabryce Żarówek, które w ubiegłym roku zorganizowało kurs doszkalający, znacznie wzrosło wykonywanie norm przez ZMP-owców. Stała opieka zarządu koła nad ZMP-owcami, którzy nie wykonywali swych baz spowodowała, że obecnie nie ma w zakładzie ZMP-owca, który by nie wykonywał normy.

Zadowolona jestem — mówi ob. Słupczyńska — że pracuję na nowych normach, które są rzetelnie obliczone.

NOWE NORMY ZWIĘKSZYŁY PRODUKCJĘ

Ob. Zofia Kamińska pracuje w Fabryce Żarówek przeszło 5 lat. Gdy zaczęła tu pracę, przerzucano ją od jednej roboty do drugiej — była wówczas robotnicą niewykwalifikowaną.

Dzięki ukończeniu kursu szkolenia zawodowego otrzymała samodzielną pracę przy maszynie. Ob. Kamińska pracując przy spawaniu fuksów wysunęła się na jedno z czołowych miejsc we współzawodnictwie pracy. Osiągała ona przeciętnie 150 proc. normy. Ale ob. Kamińska wiedziała, że potrafi wykonać znacznie więcej. Nowe normy — mówi ob. Kamińska przyczyniły się do usprawnienia dostawy surowca i zmobilizowały nas do walki o wykorzystywanie każdej chwili. Ob. Kamińska uzyskuje obecnie 157 procent nowej normy.

Z zadowoleniem mówi o wprowadzeniu nowych norm ob. Teresa Gabryjańczyk, wykonująca tę samą pracę co ob. Kamińska. Ob. Gabryjańczyk wyrabia obecnie 122 procent normy.

* * *

Obok współzawodnictwa indywidualnego rozwinęło się również w zakładach współzawodnictwo zespołowe. W ostatnim miesiącu największą ilość punktów, bo 372 uzyskał zespół ob. Karola Lalickiego.

Dużą wydajność zawdzięcza ten zespół dobrze zorganizowanej kolektywnej pracy.

Zespół ob. Bolesława Siniarskiego zajął drugie miejsce, uzyskując 327 punktów, trzecie zaś zespół żarówek karzełkowych ob. Janiny Łuczak, osiągając 250 punktów.

Dzięki wprowadzeniu nowych norm oraz rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy, w którym udział bierze 92 proc. całej załogi, Fabryka Żarówek wykonuje plany miesięczne przed terminem. Ilość przodowników pracy z każdym dniem wzrasta.

* * *

Robotnicy Pabianickiej Fabryki Żarówek L-15, wiedzą, że sukcesy osiągane we współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie pozwolą im wykonać przed terminem zadania drugiego roku Planu 6-letniego.

Przodująca robotnica Zakładów L-15



ZMP-ówka Irena Jańczyk przodująca robotnica Pabianickiej Fabryki Żarówek L-15 z radością ogląda odbiornik radiowy, który otrzymała na wojewódzkiej uroczystości wręczenia nagród przodownikom pracy.

Kursy dla wychowawczyń

Liceum Pedagogiczne TPD dla wychowawczyń przedszkoli uruchamia w początkach lutego 1951 roku pięciomiesięczny kurs dla przedszkolanek.

Kandydatki chcące poświęcić się temu zawodowi powinny posiadać świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wiek kandydatek — od 17 do 35 lat. Dla zamiejscowych przygotowany jest internat.

Po ukończeniu kursu absolwentki zostaną skierowane do pracy w przedszkolach.

Podania należy składać do dnia 1 lutego 1951 r. w sekretariacie Liceum przy ul. Roosevelta 11-13.

Nowe koło WSZECHNICY RADIOWEJ przy PZPB

Kilka dni temu na zebraniu pracowników odministracji PZPB uchwalono zorganizować kurs Wszechnicy Radiowej. Kurs już się rozpoczął. Zakończenie kursu przewiduje się w końcu marca. Lekcje odbywają się w każdą środę w godzinach wieczorowych w świetlicy PZPB.

Kurs ten przyczyni się w dużej mierze do podniesienia świadomości politycznej pracowników administracji PZPB.

I. Górny

Dni przyjęć w Oddziale Obwodowym ZUS

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku w sprawie składania skarg, zażaleń i odwołań — Oddział Obwodowy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Pabianicach, ul. Kościuszki 25, zawiadamia, że przyjmuje interesantów w każdy wtorek w godzinach od 9 do 11 i od 18 do 20, II piętro, pokój Nr 15.

RADIO

Program na wtorek 30 stycznia br.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Koncert. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.15 Przegląd prasy literackiej 16.20 „Co warto przeczytać". 16,30 Popularna muzyka symfoniczna. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert popołudniowy. 17,45 Audycja dla młodzieży. 18.00 „Z dziedziny radiotechniki". 18,10 „W naszej świetlicy". 18.30 „Stróż" — opow. M. Sadoveanu. 18.40 Marsze bojowe i pieśni rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert symfoniczny. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Kłopoty finansowe" — humoreska. 22,25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 16.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16 tel. 250

Wybory do ogniw związkowych są już na ukończeniu

W tomaszowskich fabrykach wybory do najniższych ogniw związkowych są już na ukończeniu. Obecnie wybory odbywają się w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, w pozostałych zakładach wybory w grupach związkowych zostały zakończone już w ubiegłym tygodniu.

Zarówno w trakcie zebrań wyborczych grup związkowych, jak i uprzednio na plenarnych rozszerzonych zebraniach rad zakładowych, w 6 tomaszowskich fabrykach poruszano zagadnienia, związane nie tylko z dotychczasową działalnością władz związkowych na odcinku socjalnym, ale również szeroko omawiano sprawy, związane z wykonywaniem planów produkcyjnych i współzawodnictwem pracy.

Ustępujący mężowie zaufania i członkowie rad zakładowych na zebraniach plenarnych mówili o trudnościach, na jakie napotykali podczas pełnienia swych funkcji. Dyskusja potwierdziła, że dotychczasowa działalność mężów zaufania w większości ograniczała się do zbierania składek członkowskich, grupy związkowe zbyt słabo żyły zagadnieniami współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.

W Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego mężowie zaufania nie brali udziału w naradach technicznych, nie orientowali się w wynikach osiąganych we współzawodnictwie przez członków swych grup.

W Fabryce Dywanów i Chodników, zarówno rada zakładowa, jak i mężowie zaufania nie interesowali się sprawą wykorzystania funduszów akcji socjalnej, przez co w ub. roku nie wydatkowano znacznych sum przeznaczonych na wczasy pracownicze, wycieczki itp. Stwierdzono również duże niedociągnięcia na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Fabryka nie posiada ambulatorium ani odpowiedniej ilości urządzeń sanitarnych. Robotnicy w oddziale wycieraczek wielokrotnie zwracali uwagę na nieodpowiednie oświetlenie sali, a rada zakładowa nie interweniowała w tej sprawie w dyrekcji fabryki

W Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych w czasie wyborów, przeprowadzanych w 21 grupach związkowych, załoga poruszała istotne zagadnienia, związane z realizacją planów produkcyjnych w drugim roku Planu 6-letniego. Postanowiono bardziej niż dotychczas zwrócić uwagę na umasowienie współzawodnictwa pracy i jednocześnie na obniżenie kosztów własnych produkcji przez pełne wykorzystywanie maszyn, zaoszczędzenie energii elektrycznej i zmniejszenie ilości odpadków.

Poruszono również zagadnienia bytowo-socjalne. Robotnicy z Fabryki Filców Technicznych poddali ostrej krytyce działalność Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Tomaszowie, gdyż zdarzały się wypadki, że chory przez kilka dni musiał czekać na przybycie lekarza. Domagano się również od organizacji związkowej, aby szybciej niż dotychczas dostarczała znaczki do legitymacji związkowych.

Przebieg dyskusji, toczącej się w czasie wyborów do grup związkowych wykazał, że tomaszowska klasa robotnicza w swej masie żyje zagadnieniami współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego, które przyśpieszą wykonanie porywających zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Ich realizacja zapewnia dalsze podniesienie się stopy życiowej mas pracujących.

Tomaszów pięknieje



W ubiegłym roku w ciągu 6 tygodni przebudowano ulicę Rzeźniczą. Na miejscu dawniejszych wybojów wybudowano szerokie i wygodne schody z płyt betonowych.

Konkurs Polskiego Radia dla pracowników przemysłu włókienniczego

Rozgłośnia łódzka Polskiego Radia ogłasza konkurs na najlepiej napisaną odpowiedź: „Jak zastosowałbym na terenie mojego zakładu doświadczenia towarzyszy z „Triechgorki".

Odpowiedź można nadsyłać po wysłuchaniu całego cyklu lub kilku audycji pt. „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości". Audycje te wygłaszane są począwszy od 27 stycznia w każdą sobotę i środę o godz. 18, oraz powtarzane w poniedziałki i czwartki o godz. 8.05.

W konkursie udział mogą wziąć wszyscy pracownicy zakładów przemysłu włókienniczego. Forma odpowiedzi dowolna. Odpowiedzi należy przesyłać na adres: Polskie Radio, Łódź, ul. Narutowicza 130, z podaniem nazwiska, zawodu, miejsca zamieszkania i nazwy zakładu pracy. Termin nadsyłania prac mija 15 kwietnia.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w dniu 30 kwietnia. Za najlepsze odpowiedzi przeznaczono szereg cennych nagród. (b)

Powstają dwa ambulatoria pediatryczne

Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Tomaszowie podaje do wiadomości, że z dniem 1 lutego 1951 r. uruchomione zostaną dwa ambulatoria pediatryczne, w których będą przyjmowane dzieci do lat 7 włącznie. Jedno ambulatorium mieścić się będzie przy ul. Barlickiego Nr. 30.

Do ambulatorium tego zgłaszać się mogą rodzice z dziećmi zamieszkujący po prawej stronie rzeki Wolbórki, oraz z ul. Roli-Żymierskiego. Szosy Warszawskiej do Zawadzkiej, z ul. Zawadzkiej, Niebrowskiej, Św. Zofii, Borka, Krzywej i ul. Siedmiodomki. Ambulatorium lecznicze czynne będzie od godz. 10 do 12, a profilaktyczne od 12 do 13.

Drugie Ambulatorium mieści się przy ul. Nocznickiego w dzielnicy Kaczka (dawn. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych). Do ambulatorium tego należą dzieci zamieszkałe po lewej stronie rzeki Wolbórki za wyjątkiem ulic przydzielonych do ambulatorium I. Ambulatorium to czynne bedzie od godz. 11 do 13 dla potrzebujących pomocy lekarskiej, a od 13 do 14 odbywać się będą badania profilaktyczne.

Wizyty domowe do obłożnie chorych dzieci należy zgłaszać w podanych wyżej ambulatoriach do godz. 12. Do obłożnie chorych można również zgłaszać wizyty telefonicznie w ambulatorium pierwszym, tel. 121, wewnętrzny 19. Ambulatorium drugie — tel. Nr. 106.

Jednocześnie ZLP podaje, że wizyty domowe ginekologiczne, nagłe, od dnia 1. II. br. należy zgłaszać do Pogotowia Ratunkowego PCK, ul. Armii Czerwonej 4, tel. 333, również od dnia 1. lutego br. do lekarzy specjalistów, za wyjątkiem lekarza specjalisty chorób płucnych, można zgłaszać się bez skierowania od lekarzy rejonowych.

Doktór Augspach, chirurg, będzie przyjmował codziennie w godz. od 9 do 12. Doktór Bolesław Łuczak, laryngolog, przyjmować będzie codziennie, za wyjątkiem czwartków, w godz. od 15 do 18. (b)

Studia przygotowawcze na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

Do 20 lutego b. r. zarządy zakładowe ZMP we wszystkich fabrykach tomaszowskich przeprowadzać będą rekrutację najbardziej aktywnych i przodujących w pracy młodych robotników na studia przygotowawcze na wyższe uczelnie.

Młodzież, która zamierza w roku akademickim 1951/1952 wstąpić na studia przygotowawcze, winna zwrócić się do koła ZMP w swoim zakładzie pracy i złożyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji młodzieżowej, skierowanie zakładu pracy wraz z opinią wystawioną przez biuro personalne i radę zakładową, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenia o stanie majątkowym wystawione przez radę narodową i zaświadczenie lekarskie.

Na studia przygotowawcze przyjmuje się młodzież robotniczą i chłopską z roczników od 1933 do 1924, która posiada wiadomości z zakresu 6 klas szkoły podstawowej.

Na studiach młodzież ma zapewnioną bezpłatną bursę, całodzienne wyżywienie oraz stypendia.

Bliższych informacji udzielają zarządy zakładowe i Zarząd Miejski ZMP w Tomaszowie. (Ch.)

Przygotowujemy się do tegorocznej akcji remontów domów

Mimo, że trwa jeszcze zima, w mieście naszym czynione są przygotowania do kapitalnych remontów domów mieszkalnych i konserwacji budynków. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przygotował już całkowicie dokumentację techniczną, a Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane uzupełnia kadry i przygotowuje niezbędny sprzęt.

W bieżącym roku z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wyremontowanych zostanie 41 budynków o 1.341 izbach. Po raz pierwszy w bież. roku szczególny nacisk położony zostanie na remont domów prywatnych, w których zamieszkują rodziny robotnicze. Budynki te przez wiele lat nie remontowane wymagają obecnie w wielu wypadkach założenia nowych stropów, wzmocnienia ścian itp. Na ten cel z ogólnej puli FGM-u przeznaczono 958.400 zł, podczas gdy na kapitalne remonty domów administrowanych przez Zarząd Nieruchomości przewidziano 500 tys. zł. Niezależnie od tego, Wydział Gospodarki Komunalnej przeprowadzać będzie systemem gospodarczym drobne naprawy i konserwacje budynków w mieście.

Prezydium MRN w Tomaszowie Mazowieckim prowadzi obecnie starania w Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Warszawie o uruchomienie na terenie miasta placówki CHMB, której brak szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać w ubiegłym roku przy przeprowadzaniu remontów. Tego rodzaju placówka, która po trafiłaby terminowo zaopatrywać w materiały budowlane Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, jest konieczna w mieście, liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. Usprawnienie zaopatrzenia w materiały budowlane w znacznym stopniu przyczyniłoby się do zlikwidowania „wąskiego gardła" w akcji remontowej i przyspieszyłoby remonty mieszkań robotniczych.

(bie)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 30 stycznia 1931 r.

SETKI TYSIĘCY LUDZI — WYPĘDZIŁY RZĄDY BURŻUAZJI Z KRAJU

Gazety podają, że w ciągu 12 ostatnich lat „wyeksportowano" do samej tylko Francji 800.000 ludzi, przeważnie bezrobotnych, którzy nie mogli w kraju znaleźć pracy i chleba.

2500 ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH W JEDNYM ROKU

W roku 1930 na terenie Łodzi zanotowano 2.509 zamachów samobójczych. 276 zamachów na życie zakończyło się śmiercią. W przeważającej większości zamachy samobójcze miały za tło nędzę i bezrobocie.

2000 RODZIN UMIERA Z GŁODU

W miasteczku „Ruda Pabianicka" (dziś włączona do Łodzi) — zawiązał się komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Na terenie tego miasteczka dosłownie umiera z głodu ponad 2.000 rodzin, pozbawionych wszelkich zasiłków oraz środków do życia. Komitet apeluje do społeczeństwa za pośrednictwem gazet — o szybkie składanie datków pieniężnych.

STRAJK HUTNIKÓW W PIOTRKOWIE

W hucie szkła „Hortensja" w Piotrkowie — robotnicy przystąpili do strajku włoskiego na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce płac. Do akcji przyłączyło się 400 robotników z sąsiednich hut.

Osiągnięcia Zespołu PGR w Dębołęce

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych w Dębołęce, powiatu sieradzkiego, rozpoczął pracę w trudnych warunkach. Ziemia zaniedbana i wyjałowiona, maszyny rolnicze zniszczone, budynki gospodarcze, a zwłaszcza domy mieszkalne robotników rolnych — zrujnowane. W stajniach stało kilka chorych koni, niezdatnych do pracy, w oborach znajdowały się krowy o niskiej mleczności. Przebywające w chlewach sztuki przedstawiały małą wartość towarową, a tym bardziej hodowlaną.

A jak obecnie wygląda w Dębołęce? W okresie ubiegłych lat przeprowadzono wiele poważnych inwestycji, wybudowano fermę dla 2.000 kur, nową chlewnię, wychowalnię jałowizny, 5 wychowalni piskląt, owczarnię oraz dwa żelbetonowe magazyny na materiały pędne. Na ukończeniu jest budowa młyna parowego, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia.

Wśród tych poczynań nie zapomniano również o człowieku. We wszystkich gospodarstwach Zespołu wyremontowano domy, zamieszkane przez robotników. W PGR Kobierzycko, Zespołu Dębołęka, kończy się budowę 16 nowych trzyizbowych domków mieszkalnych oraz należących do nich budynków gospodarczych.

DZIĘKI ZASTOSOWANIU DOŚWIADCZEŃ ROLNICTWA RADZIECKIEGO — POWAŻNE SUKCESY GOSPODARCZE

Zastosowanie przy uprawie ziemi maszyn rolniczych i traktorów (liczba ich wzrosła o 300 proc.), jak również korzystanie z doświadczeń rolnictwa radzieckiego wydatnie przyczyniły się **do podniesienia wydajności gleby.** Zbiór zbóż z ha uległ poważnemu zwiększeniu.

Tak więc w przeciągu 4 lat, tj. od 1946 r. do 1950 r. zbiory zbóż z hektara wzrosły o 9 kwintali, nasion buraków cukrowych o 24 kwintale, zaś buraków cukrowych o 118 kwintali.

W oborach, chlewach i stajniach, wyremontowanych i czystych na miejscu dawnych, wynędzniałych sztuk stoją dziś piękne, rasowe konie, krowy i świnie. Ilość krów wzrosła o 377 sztuk. Plan dostawy tuczników wykonany został w Dębołęce w 131 proc. Przekroczono również plan dostawy jałowizny o 14 proc.

W PGR-ach stosuje się coraz szerzej doświadczenia przodującej agrotechniki i zootechniki radzieckiej. W Kobierzycku wprowadzono radziecki system zimnego wychowu cieląt. Polega on na tym, że cielęta kilkutygodniowe zostawia się na powietrzu, bez względu na porę roku, zabezpieczając je tylko przed opadami. Przebywając na otwartym powietrzu, cielęta uodporniają się na wszelkiego rodzaju choroby, a zwłaszcza na gruźlicę.

Zastosowanie jarowizacji ziemniaków według systemu Łysenki, dało PGR-om wysoko wartościowe sadzeniaki, wolne od zarazka wirusa, który pozbawiał ziemniaki najcenniejszego składnika — skrobi.

LUDZIE ZESPOŁU DĘBOŁĘKA

Wszystkie te osiągnięcia nie przyszły same. Zawdzięczać je należy wysiłkowi robotników rolnych, świadomych, że nie pracują już dla obszarnika, który ich wyzyskiwał w nieludzki sposób, lecz dla Ojczyzny Ludowej — dla socjalizmu.

W PGR-ach wyrośli **nowi ludzie,** wysunięci na kierownicze stanowiska. Kierownik gospodarstwa **Wolnica,** awansowany z brygadiera, w krótkim czasie znalazł wspólny język z robotnikami, zagrzewał ich i pomagał im w pracy. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Chylące się do upadku gospodarstwo pod kierownictwem byłego administratora -obszarnika, rychło zostało postawione na nogi. Dziś Wolnica wysuwa się na czoło gospodarstw Zespołu Dębołęka.

Stefan Kmieć, po ukończeniu kursu został kierownikiem gospodarstwa w **Dąbrowie Wielkiej. W Inczewie** kierownikiem jest dawny robotnik, **Władysław Piernik.** Wszyscy radzą sobie doskonale i podnoszą z dnia na dzień poziom gospodarki.

Dzięki ofiarnej pracy chlewmistrza **Szymczaka z Niechmirowa,** przekroczono plan odstawy tuczników. Oborowy **Libner** troskliwą opieką i dbałością o trzodę umożliwił wyhodowanie wysokowartościowych sztuk. Traktorzyści **Kaczmarek, Kolasa i Nowicki** przyczynili się do szybszego przeprowadzenia wiosennych i jesiennych akcji siewnych, wyrabiając każdy od 120 do 143 proc. normy. Takich ludzi w Zespole Dębołęka jest wielu.

POMOC DLA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

PGR-y, posiadając już doświadczenie zespołowego gospodarowania, przychodzą z **pomocą spółdzielniom produkcyjnym.** Zespół Dębołęka zorganizował pomoc sąsiedzką dla spółdzielni produkcyjnych w Izabelowie, Wojsławicach i Opiesinie, dając 12 dni pracy traktorem z obsługą oraz 24 konne roboczo-dniówki. Udzielono także pomocy w opracowaniu planów obsiewów, planów finansowych, służąc zawsze chętnie poradą fachową.

Bezsprzecznie osiągnięcia te uzyskano dzięki wytrwałej pracy organizacji partyjnych. Komitet zespołowy i oddziałowe organizacje partyjne w poszczególnych gospodarstwach, skutecznie mobilizowały robotników rolnych do wypełniania zadań, postawionych przed PGR-ami przez Państwo i Partię, wpływając w poważnym stopniu na rozwój gospodarczy Zespołu. PGR Prusinowice, gdzie jeszcze do niedawna dyscyplina pracy była rozluźniona, gdzie nieremontowane budynki niszczały, gdzie uzyskiwano plony niewspółmiernie niskie w porównaniu z jakością gleby, obecnie wysuwa się pod względem gospodarczym na jedno z czołowych miejsc w Zespole. Są to wyniki wytrwałej, systematycznej pracy oddziałowej organizacji partyjnej, stanowczo zwalczającej wszelkiego rodzaju przejawy niedbalstwa, niechlujstwa, a także próby sabotażu. Tow. Grochulski, sekretarz organizacji partyjnej w PGR Prusinowice, wraz z towarzyszami, swym przykładem i oddziaływaniem skłonił załogę gospodarstwa do bardziej wytężonej pracy. Podobnie w pozostałych gospodarstwach Zespołu organizacje partyjne spowodowały usunięcie wielu braków i niedociągnięć.

Tow. Minc na V Plenum KC PZPR powiedział:

„W ciągu sześciolecia państwowe gospodarstwa rolne staną się w pełni wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi. Wzrost ich produkcji będzie postępował znacznie szybciej, niż wzrost produkcji całego rolnictwa".

Tak więc wartość ogólnej produkcji rolniczej w Planie 6-letnim wzrośnie w PGR-ach o 168 proc., podczas gdy dla całego rolnictwa wzrost ten wyniesie 50 proc. Chcąc wypełnić tak poważne zadania, należy wydatnie podnieść poziom polityczny i organizacyjny pracy partyjnej. Trzeba więc, ażeby KP w Sieradzu poświęcił więcej, niż dotychczas, uwagi działalności organizacji partyjnej przy Zespole Dębołęka, udzielając jej jak najdalej idącej pomocy.

Bor.

Kultura fizyczna i sport
wobec nowych zadań

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR zapoczątkowała w dziedzinie kultury fizycznej i sportu — nowy etap. Stopniowo, lecz konsekwentnie realizujemy hasło: **kultura fizyczna i sport dla mas** i stale wpajamy w szerokie rzesze zawodników, że świadomy sportowiec winien być przodującym budowniczym Polski Socjalistycznej.

Aby jednak sumiennie realizować zadania, postawione nam przez uchwałę Biura Politycznego, musimy sumiennie wypełniać uchwały GKKF. W chwili obecnej przenosimy w teren uchwały III Plenum GKKF, zawierające wytyczne pracy na rok 1951 dla naszych działaczy sportowych i zawodników. Zadania, nakreślone nam na rok 1951, można ująć w następujące punkty:

1. Dalsze umasowienie kultury fizycznej i sportu.

2. Upowszechnienie prób na odznakę SPO.

3. Dalsze szkolenie działaczy i zawodników.

4. Poprawa wyników w sporcie wyczynowym.

5. Pełne wykorzystanie środków finansowych na odcinku inwestycji.

Przed całym naszym ruchem sportowym stają więc poważne zadania. Rezultaty naszej pracy zależne będą nie tylko od kierownictwa naszego ruchu sportowego, ale również od uświadomienia politycznego szerokich rzesz naszych sportowców.

Aby więc wyznaczone nam zadania wykonać i nie dopuścić do zdystansowania nas w tym przez innych, musimy na kierownicze stanowiska w sporcie, do zarządów klubów i kół sportowych wybrać ludzi, oddanych budownictwu Polski Socjalistycznej i sportowi ludowemu.

Stojąc przed wyborami do sekcji sportowych przy WKKF, do zarządów klubów i kół sportowych musimy organizować na szeroką skalę pogadanki i wieczory dyskusyjne, na których każdy aktywista sportowy, każdy zawodnik i działacz będzie mógł poznać swe i innych błędy oraz osiągnięcia.

Tak przeprowadzona akcja przedwyborcza, w toku której muszą być również omawiane zadania, stojące przed naszą kulturą fizyczną i sportem w roku 1951, pozwoli nam wybrać do nowych władz naszych klubów i kół ludzi najlepszych, a jednocześnie wyeliminować z naszego życia sportowego jednostki klasowo nam obce.

W roku 1951 kierownicza rola Partii na odcinku kultury fizycznej i sportu będzie jeszcze bardziej wzmocniona. Podstawowe organizacje partyjne jak również rady zakładowe będą otaczać coraz większą opieką kulturę fizyczną i sport, co daje nam gwarancję, że zadania nasze wykonamy.

Zygmunt Kaźmierczak
przewodniczący
ŁOZPN i ŁKS „Włókniarz".

Po niedzielnych spotkaniach
w lidze koszykowej

Ostatni tydzień spotkań ligowych koszykówki przyniósł sukces ŁKS „Włókniarzowi", który akademików stołecznych odesłał do domu ze sporym bagażem koszy. Łodzianie prowadzili nawet 23:0, stan rzadko zdarzający się. Gorzej powiodło się „Spójni", która uległa „Kolejarzowi" 37:40. „Stal" wygrała pierwszy mecz i to w Krakowie z tamtejszym „Ogniwem" 59:37. Dramatyczny przebieg miało spotkanie w Gdańsku, gdzie tamtejsza „Spójnia" dopiero po dogrywce odniosła zwycięstwo nad „Gwardią" z Krakowa 56:54. W normalnym czasie wynik brzmiał 54:54.

Po ostatnich wynikach tabela przyjęła takie oblicze:

„Spójnia" Gdańsk	10	9:1	450:372
„Kolejarz" Poznań	10	8:2	445:396
„Spójnia" Łódź	10	7:3	457:386
ŁKS „Włókniarz"	10	5:5	477:448
„Gwardia" Kraków	10	4:6	410:409
„Ogniwo" Kraków	10	3:7	422:461
AZS Warszawa	10	3:7	379:477
„Stal" Poznań	10	1:9	342:433

W koszykówce kobiecej ŁKS „Włókniarz" przegrał wysoko z akademiczkami. „Spójnia" w stolicy pokonała „Kolejarza" 31:21, a „Gwardia" w Gdańsku odniosła zwycięstwo nad tamtejszą „Spójnią" 25:13.

Tabela wygląda następująco:

„Spójnia" Warszawa	8	6:2	277:163
AZS Warszawa	8	6:2	325:280
„Gwardia" Kraków	6	5:1	176:138
„Kolejarz" Warszawa	6	3:3	190:166
„Spójnia" Gdańsk	8	2:6	189:309
ŁKS „Włókniarz"	8	0:8	171:352



W niedzielę rozpoczęły się w Łagiewnikach próby zdobywania norm na BSPO i SPO w narciarstwie. W próbach tych wzięło udział 65 łodzian w wieku od 14 do 42 lat. Odznaki zdobyło 34 zawodników.

Czy można uprawiać
ryż w Polsce?

Czy można zaaklimatyzować i uprawiać na szerszą skalę ryż w Polsce? Nim odpowiemy na to pytanie, zastanówmy się jakich warunków wymaga uprawa ryżu. Ryż wymaga **nie tylko ciepłego lata** (temperatura w okresie kwitnienia nie może spaść niżej 10^{0} C), lecz również **terenów nawodnionych.** Ryż w gruncie rzeczy jest *roślina błotną, a pole ryżowe jest* właściwie płytkim stawem. Woda dla ryżu jest nie tylko dostarczycielką wilgoci, lecz również utrzymuje potrzebną mu ciepłotę. Poza tym woda chroni ryż od chwastów lądowych.

Doświadczenia, oparte na zasadach miczurinowskich, nad aklimatyzacją ryżu w Polsce są już zapoczątkowane. Jednym z pionierów uprawy ryżu u nas jest małorolny chłop, **Stefan Krawczyk ze wsi Lichawa koło Łodzi.** Posługując się miczurinowską metodą, otrzymał on na swych próbnych pólkach **dojrzałe ziarna ryżu.**

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zajmuje się aklimatyzacją ryżu już od kilku lat. Do doświadczeń wzięto 5 najbardziej odpornych odmian ryżu. Osiągnięte rezultaty wykazały, że ryż w Polsce może być uprawiany.

Zasady uprawy ryżu są następujące:

Teren musi być osłonięty od wiatrów. Gleba pod ryż winna odpowiadać glebie pszenno-buraczanej. *Ziemi przepuszczalnej, torfiastej ryż* nie znosi. Teren uprawy musi być przystosowany do nawodnienia. Ryż w czasie wzrostu wymaga z początku nawodnienia co najmniej na kilka centymetrów, zaś w czasie kwitnienia i wiązania ziarna — powyżej 20 cm.

Wydajność ryżu w dobrych warunkach jest bardzo wysoka. W Związku Radzieckim średnie plony wynoszą 40 do 50 kw. z ha, a dochodzą nawet do stu i więcej. W naszych warunkach osiągnięcie 30 kw. z ha jest zupełnie realne.

Dotychczas otrzymano u nas trzy nowe odmiany ryżu, z których w przyszłości wyhoduje się odmiany krajowe, co pozwoli z kolei podjąć uprawę ryżu w Polsce na szeroką skalę.

B. B.

GLÜCK — AUF!

W kilka miesięcy po tym, gdy w 1948 roku w zachodniej i wschodniej części Niemiec przeprowadzone zostały reformy finansowe, zasadniczo różne swą treścią, zwiedziłem niektóre obszary radzieckiej strefy okupacyjnej. W owe dni, w dalszym ciągu napływały z zachodu posępne wieści. Wciąż nowe tysiące bezrobotnych zapełniały giełdy pracy licznych miast Bizonii. Tylko w okresie pierwszych dwóch tygodni po dokonaniu reformy finansowej, liczba bezrobotnych wzrosła tam do 530 tysięcy osób. Były to cyfry oficjalne.

W poszukiwaniu zarobku tysiące wydziedziczonych ludzi koczowało z miasta do miasta, chcąc znaleźć zatrudnienie. Ale bezrobotnym odbierano ich ostatnie prawo — swobodnego poruszania się po Zachodnich Niemczech, możności poszukiwania zarobku w sąsiednich prowincjach. Teraz byli oni obowiązani pozostawać tam, gdzie zaskoczyło ich bezrobocie.

Amerykańska idea federalizmu przyjęła tak potworne kształty, że pracującej ludności faktycznie zabraniało się przejeżdżać z jednej prowincji do drugiej. Federalizm odrzucał ludzi o setkę lat wstecz do feudalnych, poddańczych stosunków. Ministerstwo spraw wewnętrznych prowincji Gross-Hessen wydało rozporządzenie, dotyczące osób, które bezprawnie przekroczyły granice prowincji. W Hessen naliczono pięćdziesiąt tysięcy takich „gwałcicieli" rozkawałkowanych granic. W swym własnym kraju ludzie stawali się pozbawionymi prawa wygnańcami. Zmniejszono im i bez tego mizerne przydziały, nie dotyczyło ich nawet kuse prawodawstwo pracy. Hesseńskie ministerstwo poszukiwało wszelkich dróg i możliwości wysiedlenia tych pięćdziesięciu tysięcy nędzarzy, którzy przekraczali granice poszczególnych krajów w bezowocnych poszukiwaniach zarobku.

Całkowicie inaczej ustalało się położenie w krajach wschodniej części Niemiec. Znów odwiedziłem prowincję Saksonię-Anhalt, na znacznej długości graniczącą z anglo-amerykańską strefą. Stopniowa demokratyzacja już przyniosła swe pierwsze osiągnięcia.

J. KOROLKOW 18

NOWE NIEMCY

Nie było tu nawet i śladu tych klęsk ani utrudnień, które musieli znosić robotnicy, chałupnicy, rzemieślnicy po tamtej stronie linii strefowej.

Z samego początku wprowadzenia reformy pieniężnej Niemiecka Komisja Ekonomiczna powołana jeszcze uprzednio dla kierowania życiem gospodarczym radzieckiej strefy, rozesłała do wszystkich prowincji pisma z prośbą natychmiastowego powiadomienia o wszelkich, nawet pojedynczych wypadkach zwalniania robotników lub likwidacji przedsiębiorstw w związku z przeprowadzeniem finansowej reformy. W Halle, centrum prowincji Saksonia-Anhalt — poinformowano mnie: w ciągu tych wszystkich miesięcy nigdzie nie zwolniono ani jednego robotnika, nie zostało zamknięte ani jedno, najmniejsze nawet przedsiębiorstwo. Bankructwa, ruiny, masowe bezrobocie, które przyjęły na zachodzie rozmiary żywiołowej klęski, nie tknęły Saksonii — Anhalt, podobnie jak i innych krajów Wschodnich Niemiec. Fala nieszczęść zatrzymała się przy strefowej granicy.

A już jeśli cokolwiek ujemnie wpływało tu na ekonomiczny rozwój kraju, to bynajmniej nie bezrobocie, lecz właśnie systematyczny brak sił roboczych. W okresie miesiąca reformy — w czerwcu, kiedy na zachodzie bezrobotni zaczęli wypełniać giełdy pracy, tu, w Saksonii-Anhalt skierowano do pracy ponad trzy tysiące metalowców, półtora tysiąca górników, ogółem zaś w tym miesiącu zostało przyjętych do roboty 29 tysięcy robotników różnych zawodów. Z początkiem 1946 roku w Saksonii—Anhalt we wszystkich przedsiębiorstwach kraju zatrudnionych było niewiele ponad milion robotników i pracowników. Na 1-go lipca 1948 roku, to jest już po reformie finansowej, liczba robotników i pracowników wynosiła tu prawie milion dziewięćset tysięcy osób. W ten sposób, w przeciągu półtora roku zakłady, fabryki oraz chałupnicze przedsiębiorstwa po rozszerzeniu swej wytwórczości doprowadziły do przemysłu około dziewięciuset tysięcy nowych sił roboczych. Ale deficyt siły roboczej mimo to nie malał. Na pół roku przed reformą brakowało 37 tysięcy robotników, a w trzy miesiące po reformie w przedsiębiorstwach kraju pozostawało 47 tysięcy wakujących miejsc. Jedynie tylko do kopalnianego zakładu, noszącego dawną nazwę „Mansfield A.G." skierowano za pośrednictwem giełdy pracy dziewięć tysięcy robotników. W czasie mego pobytu w tym objętym przez władzę ludową przedsiębiorstwie zatrudnionych było trzydzieści tysięcy ludzi — prawie tylu, co i przed wojną. Po wprowadzeniu reformy potrzeba jeszcze było dalszych 1800 górników.

W pobliżu starodawnego niemieckiego miasteczka Merseburg znajduje się jedna z większych fabryk chemicznych — „Leyna werke". Na fabrykę zrzucono w czasie wojny liczne bomby. W fabryce zostało zdemontowane albo zniszczone całe urządzenie, ważne pod względem wojennym. Obecnie zakłady znów zatrudniały 28 tysięcy ludzi. Zakłady odbudowano na pokojowej podstawie i zaopatrują one w sztuczne nawozy całe Wschodnie Niemcy. W porównaniu z rokiem ubiegłym, produkcja nawozów wzrosła prawie półtora razy. Nawet wówczas, gdy władze anglo-amerykańskie rozpocząwszy blokadę wschodniej części Niemiec przerwały dostawy koksu, części zapasowych oraz innych artykułów, przedsiębiorstwo mimo to nie obniżyło poziomu swej produkcji.

Odwiedziłem również i sąsiednią fabrykę „Buna-werke". Podówczas na zachodzie już został ogłoszony rozkaz Clay'a, zabraniający wytwarzania buny-sztucznego kauczuku. Rozkaz oznaczał dalsze odcięcie Bizonii, nowe zyski dla amerykańskich monopolistów. Fabryka „Buna-werke" w Saksonii-Anhalt nie przestawała rozwijać się, nieustannie zwiększała rozmiary swej pokojowej produkcji.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 218-16 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19 Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D 2 — 12634